DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 288 Czwartek, 16 (28) Grudnia 1865 r

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

DZIENNIK WARSZAWSKI, wychodzić będzie nadal z Nowym Rokiem 1866, w dotychczasowym formacie i podług dotychczasowego programu. Jak dotąd podawać będzie wszelkie Ukazy, postanowienia i rozporządzenia rządowe na 24 godzin wprzód przed każdem innem pismem, i jak najspieszniej zamieszczać wszelkie wiadomości miejscowe i zagraniczne, korespondencje, tak z kraju jak i zagranicy, fejleton i inne artykuły kwestij bieżących dotyczące.

Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nietylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający się sami sobie winę przypiszą, jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, niebędzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całego kompletu swego pisma.

Cena **DZIENNIKA** pozostaje taż sama jak dotychczas, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem: rocznie rs. 8 kop. 60; — kwartalnie rs. 2 kop. 15; — miesięcznie k. 72.

Na stacjach pocztowych, w Królestwie i w kantorach pocztowych w Cesarstwie: rocznie rs. 9 kop. 20; — kwartalnie rs. 2 kop. 30.

Do Cesarstwa **DZIENNIK** inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

Pragnący odbierać **DZIENNIK** pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY.— Komitet urządzający. — Komisja likwidacyjna.— Zarząd poczt.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.— Warszawa: Przegląd polityczny. — Zniesienie klasztoru w Węgrowie. — Kolęda JW. Hr. Namiestnika.—Wyjazd JJ. CC. WW. KKs. Oldenburgskich.— Przegląd wojsk. — Kronika kościelna.—Kronika brukowa.— Wigilja w Dobrocz. - Teatr w tow. dobrocz. — Komitet zach. sztuk pięk. — Kalendarz polski ilustrowany.—Sprostowanie.—Wypadki.— Dziennikarstwo francuzkie względem Rosji.—Order.—Konfirmacja.—Wyrok.—List Redkina.—Reskrypt. —Przyjazd jen. Kaufmanna do Petersburga.— Okólnik.— Ogłoszenie wydziału poczt. — Pocztamt petersburgski. — *Dziennik poznański.*—Doręczenie aktu wyborczego. — Wykrycie fałszerzy. — Droga żel. lwow.-czerniow. — Wychodźcy **Ameryka.** Eskadra Stanów Zjed. — Chili i Peru. — Blokada portów chilijskich. — **Anglja.** Projekt traktatu.—Królestwo portugalscy.— **Austrja.** Odpowiedzialność ministrów; porozumienie stronnictw; — Izba niższa; kąpiele jodowe.—Hr. J. Andrassy.—**Danja.** Prawo zasadnicze. — **Francja.** Przyjęcie u dworu. — Oszczędności.—Hotel inwalidów.—Poselstwo marokańskie.—**Grecja.** Ministerstwo; wybór komisji.— **Hiszpanja.** Kwestja chiliska.—List papieża; podatek od dochodu.— Zaprzeczenie.—**Meksyk.** Cesarzowa Karolina.— **Niemcy.** W. Ks. Oldenburgski.—Telegraf. — **Portugalja.** Królestwo portugalscy.—**Prusy.** Sprawa Otta.— **Turcja.** Kwestja dóbr klasztornych. — **Włochy.** Konsystorz; dług papieski.—Bandyci.—Projekt przymierza,— Kwestja meksykańska.— **Korespondencje** ze Lwowa, Monachjum, Zurichu i Paryża. — **Materjały do historji powstania polskiego** (Zabójstwo Bobra, Jastrzębskiego i Berczaka).—**Kronika.**—Fejleton (Podróż sentymentalna po emigracji polskiej).

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 15 (27) Grudnia.

W imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II.
Cesarza i Samowładcy Wszech Rosji,
Króla Polskiego,
Wielkiego Księcia Finlandzkiego.
&, &, &.

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

W podniesionej kwestji co do zbywania na użytek publiczny gruntów, które, na zasadzie Ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. przeszły na własność włościan, Komitet Urządzający postanowił i stanowi:

1. Dozwala się włościanom zawierać umowy notarjalne o odstąpienie na użytek publiczny części gruntów z osad przeszłych na ich własność.

Uwaga. Wywłaszczenie przymusowe dokonywa się podług przepisów prawa.

Fejleton Dziennika Warszawskiego.

PODRÓŻ SENTYMENTALNA
PO EMIGRACJI POLSKIEJ
(Poświęcona emigracji.)

Słówko autora.— Policja i celnicy emigracji.—Taryfa celna.

Od dawna powziąłem zamiar odbycia podróży po emigracji polskiej, aby poznać zwyczaje i obyczaje obywateli składających to anarchiczne, pretensjonalne społeczeństwo. Podróż taka przedstawia nie mało zajęcia. Czytelniku, podaję ci wierne jej sprawozdanie, tem wierniejsze, gdyż odbywałem ją *per pedes apostolorum*, zatrzymując się w każdem miejscu, mogącem pozostawić wrażenie, czy to dobre czy złe. A naprzód co nazywa się emigrantem polskim? Klasa próżniaków, którzy opuścili kraj rodzinny udając się za granicę. Dla czego opuścili kraj rodzinny? Stern podaje trzy przyczyny ogólne pobudzające do podróży: 1. słabość cielesna; 2. słabość umysłowa; 3. nieunikniona konieczność. Pierwsze dwie przyczyny obejmują wszystkich, których duma, próżność, niezbyt zaszczytna przeszłość, dochodzenia sądowe, a szczególniej obawa kary, zmusiły do wydalenia się z ojczyzny. Trzecia przyczyna przedstawia armję oszukanych, pociągniętych na emigrację głosem swych dowódców, biednych ludzi nie pamiętających o przysłowiu, że kamień na miejscu obrasta, a którzy wyobrazili sobie, że opuszczenie rodzinnej ziemi było dla nich nieuniknioną koniecznością. Ci ludzie spodziewają się zrobić majątek za granicą i marzą iż tylko tam poznają się na ich genjuszu, że tam tylko na piedestale Mickiewiczów, Byronów, Słowackich, będą zbierali sławę i zaszczyty. Biedni szaleńcy którzy w zamian za to wszystko, dostają tylko 25 fr. na miesiąc z kasy biura wsparć.

Dla odbycia mej podróży wziąłem za przewodnika, człowieka należącego do trzeciej kategorji emigracji.—Zaprowadził mnie wprost do drzwi biura wzajemnopatycznego. Wszedłem bez ceremonji, aż tu jakiś wściekły człowiek, którego wziąłem za zbiega z domu warjatów, schwycił mnie za kołnierz i wyrzucił za drzwi.

— Stój! zawołał, kto jesteś?

Jest to ajent policji, rzekł mi mój przewodnik, odpowiadaj pan.

— Jestem cudzoziemcem.

— Przysuń się.— Pokaż paszport.

— Nie mam żadnego.

— Zapłać 10 fr. wchodowego.

— Dobrze.

— Zrób wyznanie wiary.

— Co?

— Nie rozumiesz? Powiedz w co wierzysz.

— Wierzę w siebie, rzekłem.

— Jest to wiara wyrobu zagranicznego, zakazana, rzekł policjant.—Zawołam strażnika celnego, który odczyta ci taryfę celną, a zapłacisz mu za fatygę 3 fr. Powtarzaj za mną: „Wierzę w przykazania „administracji wzajemnopatycznej, i w przykazania „urzędników narodowych, jej reprezentantów. Wie„rzę w nieomylność prezesa, w tajemnice rozumu „emigracji i wszystkie inne, tak wysokiej i wzniosłej „izby obrachunkowej, jak i komisji długu narodowe„go, we wszystkie tajemnice teraźniejsze i przyszłe, „których nie mogę i nie będę mógł rozumieć". Teraz wejdź do świątyni wzajemnopatji, do stolicy światła i świata cywilizowanego; chodź, ruszaj się, baw, wychodź do woli, lecz nie zapominaj płacić podatków narodowych, ilekroć będziesz wezwany, i to bez uwag.

Po tych słowach policjant odwrócił się i opuścił mnie.

Wszedłem do świątyni, zapełnionej emigrantami. Nigdy nie widziałem takiego ogromnego tłumu ruszających się tu i owdzie, tak śpieszących się, tak zajętych, przynajmniej na pozór; prawdziwe mrowisko istot o dwóch nogach, prowadzonych na wodzy przez kilku znających powody wszystkiego. Człowiek wysokiego wzrostu, w wysokiej czamarce, w konfederatce z piórem ze śmietnika, trzymał w ręku zwój papieru i wołał: „Nowa ogólna taryfa celna; cła, zakazy, „premia za wywóz. Drukowana w Bendlikonie, za „pozwoleniem obywatela prezesa wzajemnopatji; 20 „centymów, 10 groszy."

Pospieszyłem kupić egzemplarz, a przewracając natrafiłem na:

Dział zakazów. Stanowczo zabrania się wpuszczać do towarzystwa wzajemnopotycznego poniżej wymienione artykuły:

2. Należności przypadające za grunta przez włościan odstąpione, tak w skutek dobrowolnych układów, jako też podług przepisów prawa o wywłaszczeniu, oddają się do zupełnego rozrządzania rzeczywistych właścicieli osad.

3. Wykonanie niniejszych przepisów, które zamieszczone być winny w Dzienniku Praw, porucza się właściwym władzom, w czem do której należy.

Działo się w Warszawie na 93m posiedzeniu, dnia 23 października (4 listopada) 1865 r.

Kowisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenie likwidacyjne w ilości rs. 56,205 kop. 56, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 10 (22) Grudnia Juljuszowi Boskiemu, właścicielowi dóbr Bobrowniki, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Bobrowniki, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy.

Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, że w powiecie Kalwaryjskim, gubernji Augustowskiej, zaprowadzone zostały nowe Stacje Pocztowe w miastach Wisztyńcu, Simnie i Olicie i urządzono bieg poczt wózkowych trzy razy w tygodniu: z Wisztyńca do Kibart i napowrót, tyleż razy z Olity przez Simno do Kalwarji i nawzajem, oraz dwa razy w tygodniu między Olitą a Serejami. Odległość z Wisztyńca do Kibart wynosi wiorst 24; z Olity do Simna wiorst 26; z Simna do Kalwarji wiorst 30, a z Olity do Serej wiorst 26. W Ekspedycjach Poczt w Wisztyńcu, Simnie i Olicie oddawać można i odbierać wszelkiego rodzaju korespondencją, pieniądze i posyłki, oraz prenumerować gazety i pisma perjodyczne krajowe, oraz w Cesarstwie i za granicą wychodzące.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 15 (27) Grudnia.

W ciągu ostatnich trzech dni, podczas których z powodu świąt Bożego Narodzenia czytelnicy nasi pozbawieni byli świeżych wiadomości zagranicznych, na horyzoncie politycznym nie zaszło nic nadzwyczaj ważnego.

We Francji *Monitor* ogłosił od tak dawna oczekiwane sprawozdanie finansowe p. Foulda, tego mistrza w grupowaniu cyfr, a według którego, położenie finansowe Francji niejest tak złe, jak powszechnie mniemano. Sprawozdanie to wykazuje, iż deficyt w budżecie 1864 r. wynosi 50 milionów fr. Co do budżetu 1865 r., jakkolwiek przerachowano się w preliminowaniu wielu pozycij, takowy zamknięty zostanie w równowadze. Budżet na r. 1866 jeszcze stanowczo nie został ułożony, lecz p. Fould spodziewa się, że ogólna jego cyfra, będzie niższa od cyfry budżetu roku poprzedniego. Projekt utworzenia nowej kasy amortyzacyjnej, został wniesiony do rady stanu. W pierwszym roku może być obrócona suma 30 milionów fr. na spłacenie długu państwa. Dotąd osiągnięte oszczędności wynoszą 26½ milionów fr., z czego w budżecie wydziału wojny 14 milionów, a w budżecie marynarki 7 milionów. Dzięki tym środkom w budżecie zwyczajnym na rok 1867, dochody będą przewyższały wydatki o 92 miliony fr., z których 90 milionów fr. przeniesione będzie do budżetu nadzwyczajnego. Dołączywszy do tego 25 milionów jako ratę wynagrodzenia meksykańskiego i 16 milionów fr. jako drugą ratę wypłaty wielkiego towarzystwa algierskiego, uzyskany będzie fundusz 135 milionów fran. na wydatki nadzwyczajne. W końcu sprawozdanie podaje wiadomość, że dług bieżący, który z 1-ym stycznia r. b. wynosił 808 milionów franków, zmniejszył się do 772 milionów fr. Nie pierwszy to raz p. Fould podaje tak pocieszające sprawozdanie, lecz później, z czasem, będzie się można przekonać, o ile jego zamiary dadzą się wykonać. — Zaburzenia pomiędzy studentami paryzkiemi nie ustawały. Żaden wykład na fakultetach medycznym i prawnym, przez kilka dni nie mógł mieć miejsca. Z tego powodu *Monitor* ogłosił następującą wzmiankę: „Rząd nie może ścierpieć, aby prace pilnych studentów, były przerywane przez kilku podżegaczy zbłąkanych. Odebrano matrykuły kilku takim podżegaczom, a w przyszłości będą odbierane każdemu studentowi, który weźmie udział w rozruchach." Tymczasem relegowani studenci zaapelowali od decyzji rady akademickiej, do wyższej rady wychowania, i spodziewano się, że takowa dla uspokojenia wzburzenia, złagodzi wyrok i ukarze wspomnionych studentów utratą roku szkolnego.—Wszystkie pogłoski o trwaniu nieporozumienia pomiędzy cesarzem Napoleonem a księciem Napoleonem, o zamiarze tego ostatniego przepędzenia zimy w Prangins, okazały się bezzasadnemi. Jak donosi *La Fr.* i *La Pres.*, książę Napoleon wraz z małżonką był w Tuileries na obiedzie, na którym znajdowali się król i królowa portugalscy; niezawodnie będzie się znajdował na noworocznem przyjęciu w Tuileries i prawdopodobnie obejmie napowrót prezydencję komitetu wystawy powszechnej.

Włoski minister skarbu przystał na wniosek deputowanego Manciniego, żądający ustanowienia komisji parlamentarnej, dla zbadania działań administracji w ciągu ostatnich 5 lat i zaproponowania oszczędności. Izba deputowanych okazuje wszelako nieufność dla gabinetu, i zatwierdziła tymczasowy budżet nie na 3 miesiące jak tego żądał minister, lecz tylko na 2 miesiące. Senat przyjął ten budżet a zarazem wynurzył podziękowanie królowi za odbytą podróż do Neapolu podczas grasowania tam cholery. Nowy gabinet, którego utworzenie król powierzył jen. La Marmora, do ostatniej chwili nie mógł się zebrać, tak iż mniemano, że król będzie musiał komu innemi powierzyć to zadanie. Izba deputowanych chcąc dać czas gabinetowi do ukonstytuowania się, odroczyła się do 15-go stycznia. Przedtem jednakże zajmowała się prawem o bandytyzmie. Minister przyznawszy, że stan prowincij południowych polepszył się, w tym względzie, że bandytyzm stracił charakter polityczny, cofnął projekt przedłużenia mocy obowiązującej prawa o bandytyzmie, z warunkiem, aby środki wyjątkowe były ograniczone tylko do granic rzymskich.

W Grecji nowy gabinet pod prezydencją p. Rufosa, obejmując ster rządu, wydał proklamację, w której jest mowa o porządku, zgodzie, uregulowaniu podatków i t. d. Obietnice podobne robił każdy gabinet obejmując władzę; idzie tylko o to, czy p. Rufos potrafi je spełnić.

Na obiedzie dawanym w Szlezwigu przez tamecznego gubernatora jen. Manteuffla dla magistratu i kolegjów deputowanych miasta, jenerał ten wnosił toast w imieniu króla za pomyślność miasta, oraz za pomyślność połączonych księstw Holsztynji i Szlezwigu.

Belgicka izba deputowanych powiększyła listę cywilną króla o 548,678 fran. i przeznaczyła 700,000 fr. na restaurację pałacu królewskiego, poczem odroczyła się do 16 stycznia.

W obozie fenienów w Ameryce powstała niezgoda. Rząd, jaki sobie ustanowili na wzór rządu Stanów Zjednoczonych, zupełnie się rozpada. Senat złożył nowo wybranego prezydenta, p. O'Mahonney, księgarskiego komisanta, za przeniewierzenie się i oddał władzę tak samo nieznanemu mężowi stanu p. Robertsowi. Lecz przyjacieie O'Mahonneya nie chcieli uznać jego władzy, zaprotestowali przeciwko uchwale senatu, i zwołali ogólne zebranie wszystkich członków stowarzyszenia na jeden z dni stycznia.

Urzędowa *London Gazette* ogłasza korespondencję pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonemi w przedmiocie statku *Shenandoah*. Gabinet angielski zgadzał się na wydanie statku, lecz bez obowiązku wynagrodzenia za straty sprawione przez ten statek. P. Adams przystawał na zwrot statku, ale żalił się na to, że władze angielskie puściły wolno osadę. Lord Clarendon położył

Osobistość, trucizna najzjadliwsza, podniecająca wszystkie zdolności człowieka, obudza uwagę, wzrok, wolę, wzmacnia umysł, podwaja rozum, tak że człowiekowi zdaje się, iż może się sam rządzić, zkąd wynika, że byłoby mniej rządzonych, a zatem i mniej urzędników publicznych.

Okulary, małe narzędzie o dwóch szkłach okolonych żelazem, które nasadza się na nos, w celu poprawienia lub wzmocnienia wzroku; niepotrzeba zaś aby nasi podwładni widzieli przedmioty zbyt dokładnie, lub zbyt zbliska. *Majore longinque reverentia.*

Stare gałgany, przez co powiększyłaby się masa papieru, a zatem i wiadomości, memorjałów usprawiedliwiających, książek, broszur, dzienników, co wszystko wyłącznie pozostawione jest prezesowi towarzystw wzajemnopatycznych.

Gaz, światło elektryczne i t. p., które rozjaśniają wzrok, i w jednem mgnieniu oka rozpraszają miłą ciemność, tak upodobaną przez naszych ukochanych, krótkowidzących podwładnych.

Dział artykułów bez cła wprowadzanych. Wchodzą bez cła wszystkie produkta pochodzące z kraju utopji, ziem legendowych; wszystkie pisma pochodzące od *Dziennika Poznańskiego*, *Czasu*, *Gazety Narodowej*; karty do gry i koniak; marzenia o przezroczych skrzydłach; olśniejący zbytek z pustą kieszenią; projekta i obłędy umysłu, w towarzystwie braku energji i t. d.

Tandeciarz.

Skończywszy czytać taryfę celną, spostrzegłem emigranta sprzedającego ubrania, czamarki i t. d. Zacząłem przypatrywać się wystawie sklepu. Chciałem kupić sobie czamarkę. Na jednej była kartka, z napisem, że to autentyczny ubiór Kościuszki,—zbyt sławny; na innej był napis Mirosławski,—Krzywosądz, szepnąłem skrzywiwszy się. Szukałem innej bardziej przypadającej do mego gustu, kiedy tandeciarz rzekł do mnie: „Pozwól pan, znajdę panu, co panu potrzeba." Pokazał mi też czamarki 5ciu różnych kolorów, zapewniając, iż pożytecznem było kupić wszystkie. Jedna była biała, druga granatowa, trzecia brązowa, czwarta szara, piąta zielona. Na pytanie moje, po co taka rozmaitość barw, odpowiedział mi.

— U emigrantów, według barwy ubioru jesteś dobrym lub złym obywatelem. Honor, rozum, sprawiedliwość, uczciwość zmieniają tu nazwę, stosownie do zdania stronnictw. Ponieważ stronnictwo zielone rządzi teraz emigracją, wszystko jest dziś zielone. Ubierają się zielono, patrzą zielono, myślą zielono; i po za zielonem nie ma zbawienia. Niech jutro zwyciężą biali, a wszystko będzie białe; będą się ubierać biało, patrzyć biało, myślić biało, i po za białem nie będzie zbawienia. Ludzie zręczni, mają pod ręką zawsze pięć zupełnych ubiorów, tak że biali rano, w południe mogą się ubrać zielono, a wieczorem brązowo lub granatowo, według wiatru jaki zawieje; lecz ludzie prostego serca sądzą, żeostatni kolor modny dłużej się utrzyma i mają tylko jeden ubiór.

Potem tandeciarz zaproponował mi abyśmy razem poszli do jego znajomych.

Handlarz sumień.

Idąc, rzekłem do mego towarzysza: Jeżeli w emigracji ubiór stanowi człowieka,—tak jak zmieniają ubiór, tak samo muszą zmieniać pojęcia, przyjaźnie, miłostki, interesa, uczucia.

— Patrz pan na prawo i na lewo, rzekł do mnie mój Mentor, przechodzimy koło sklepów handlarzy sumień. Widzisz pan tych ludzi palących papierosy w winiarni? Sprzedają oni sumienia wielkie i małe. Pomacaj pan jedno z nich, zobacz jak tkanina jest elastyczna i poddaje się okolicznościom. Zatrzymajmy się na chwilę.—Patrz pan, to sumienie żandarma wieszającego; tkanka rogowa, a zatem za bezcen. To znów sumienie byłego wyższego urzędnika, byłego rządu mistyfikacyjnego; tkanina biaława, zupełnie giętka, lecz rozpuszczalna w rożczynie deficytu. Teraz spojrz pan na arcydzieło swego rodzaju, sumienie Lais, kurjerki; tkanka białości bez skazy, niezrównanej elastyczności, mogąca objąć w sobie dwadzieścia sumień, a przytem wcale nierozpuszczalna. Sumienie jest rodzajem koszuli, okrywającej wszystkie podłości, niegodziwości postępowania, a które niebardzej trzyma się duszy, jak czamarka ciała; bo kładą i zdejmują je, stosownie do potrzeby. Emigranci nie cierpią nagości, a za to mają upodobanie do czapek, czamarek i innych podobnych strojów.

— Gdzież są, zapytałem, handlarze miłości własnej.

— O! ten towar niesprzedaje się na emigracji, każdy ma go taką dozę, że aż nadto wystarcza mu na potrzebę.

(*d. c. n.*)

koniec temu sporowi, oświadczywszy w depeszy z 2-go grudnia, przy zapewnieniach o przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych, że kwestja jest wyczerpana, i dalsza korespondencja w tym przedmocie byłaby zbyteczną.

Kongres washingtoński przekazał komisji wniosek, który we Francji nie lepszę sprawi wrażenie, jak część odezwy prezydenta Johnsona, dotycząca Meksyku. Wniosek ten zaleca prezydentowi, aby w kwestji meksykańskiej uczynił wszelkie kroki, jakich wymaga tradycyjna polityka, honor i interesa Stanów Zjednoczonych. Nie jest to wypowiedzenie wojny, lecz demonstracja, która wzmaga panujące już rozdrażnienie.

Telegram z Lizbony doniósł niedawno, że w Buenos Ayres i Montevideo wybuchła rewolucja przeciwko prezydentom Mitre i Flores. Późniejsze listy i dzienniki nie wspominają nic o tym wypadku, który jak się zdaje był zmyślony.

Według ostatnich wiadomości z Szanghai z 25-go listopada, podanych przez telegram z Londynu, w Pekinie mocno intrygowało stronnictwo przeciwne cudzoziemcom. W Japonji Mikado odrzucił otwarcie portów; posłowie zagraniczni odwołali się do swych rządów, a floty wróciły do Yokahama.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa, Monachjum, Zurichu i Paryża, oraz wiadomości o zabójstwach dokonanych przez rewolucjonistów.

---

* Na zasadzie postanowienia osobnej komisji o klasztorach, po zatwierdzeniu tegoż przez JW. Hrabiego Namiestnika—w d. 9-ym (21-m) grudnia r. b. został zniesionym klasztor nieetatowy księży reformatów w *Węgrowie* (gub. lubelska, pow. siedlecki), w którym to klasztorze, skutkiem przeznaczenia niektórych zakonników przez ks. biskupa djecezji podlaskiej do pełnienia obowiązków parafjalnych, pozostało sześciu zakonników. Po dokonanem zniesieniu tego klasztoru, przedsięwzięte zostały należyte środki ku zapewnieniu nieprzerwanego odbywania nabożeństwa w kościele tegoż klasztoru, w którym to celu pozostawionym został jeden z liczby księży zakonnych. Reszta zaś zakonników, którzy pozostawali w klasztorze, przewieziona została koleją żelazną do Pilicy — do tamtejszego klasztoru etatowego kks. reformatów, przeznaczonego dla nich na mieszkanie.

* JW. Hrabia Berg Namiestnik Królestwa, z powodu kolędowej gwiazdki, ofiarować raczył rs. 150 dla sierot zostających pod opieką tutejszego kolegjum gminy ewangelicko-augsburgskiej.

* Jej Cesarska Wysokość Księżna Oldenburgska z synami Jerzym i Konstantym, raczyła udać się z Warszrwy za granicę; zaś Jego Cesarska Wysokość Książę Alexander Oldenburgski do St. Petersburga.

* Dziś o godzinie 11-ej z rana, JW. Hrabia Namiestnik i Głównodowodzący raczył odbyć na saskim placu, przegląd zbiorowego pułku 10-ej dywizji piechoty i warszawskiego fortecznego batalionu. Jutro zaś, o tejże godzinie, raczy odbyć na placu ujazdowskim, przegląd wojsk zapowiedziany w 286 numerze naszego Dziennika, na dzień 11 (23) b. m., który z powodu niepogody, natenczas nie został odbyty.

---

* (Kronika kościelna). W wykonaniu rozporządzenia władzy archidjecezjalnej, jeszcze w czwartą (poprzednią) niedzielę adwentu, lud w kościołach zgromadzony, z ambon po kazaniu był uwiadomiony, że Jaśnie Wielmożny Namiestnik Królestwa zezwolić raczył, aby nabożeństwo, pasterką zwane, wraz z jutrznią, odprawione było w nocy od godz. 11-ej do 1-ej z niedzieli na poniedziałek; jak tylko więc odgłos dzwonów zaczął zwiastować mieszkańcom rozpoczęcie się ceremonij pamiątkowych, przypominających w tej właśnie nocnej porze, chwilę Narodzenia się Zbawiciela Świata, mnogie tłumy wstawszy od stołu wilijnej wieczerzy, pospieszyły do świątyń pańskich, którym rzęsiste oświetlenie w żyrandolach i w bocznych świecznikach, dodawało majestatycznego uroku.

W kościele katedralnym, odprawioną została solennie przez ks. Dziaszkowskiego kanonika metropolitalnego, msza wielka, czyli pasterka, w czasie której chóry instytutu muzycznego pod przewodnictwem dyrektora swego Kątskiego, przy towarzyszeniu instrumentów smyczkowych i fisharmonji, wyegzekwowały mszę Moniuszki; na offertorjum odśpiewany został hymn „O salutaris hostia” Gounoda, z towarzyszeniem arfy; na wiolonczeli odegrał solo p. Goebelt, zaś w śpiewach solowych słyszeć się dali pp. Jaroszewicz, Mikulski i Stefan Grzywiński. Nabożeństwo to we wszystkich kościołach zakończone zostało wspólnem odśpiewaniem przez księży i naród, pieśni kolendowej: „Anioł pasterzom mówił”.

W pierwsze święto, to jest w poniedziałek, w kościele katedralnym wotywę odprawił ks. Ostrowski, sumę celebrował bawiący czasowo w murach stolicy jego excelencja ks. hrabia Łubiński, biskup augustowski, ewangeliczną naukę wygłosił ks. Chmielewski, celebrantem nieszporów był ks. kanonik Dziaszkowski; w czasie tymże chóry instytutu muzycznego przy zdublowanym kwintecie smyczkowym wykonały mszę Neukoma, w drugie zaś święto mszę Ajblingera.

Tegoż dnia w kościele po-karmelickim na Krakowskiem-Przedmieściu, sumę celebrował ks. Marciński, słowo wygłosił ks. Gałczyński. Orkiestra stanowiąca dawniej orkiestrę kościoła katedralnego, pod przewodnictwem p. Stewich, wykonała wielką mszę Elsnera B. dur, znaną w świecie muzykalnym pod tytułem „regens hori”, na graduale i offertorjum odśpiewane zostały kompozycje dyrygującego pana Stewich.

W kościeli po-augustjańskim, obchodzony był w tymże dniu odpust doroczny Narodzenia Pańskiego z wystawieniem, procesjami i kazaniami, oraz benedykcją papiezką po nieszporach; sumę celebrował ks. Rzadki, kazanie miał ks. Cyrjak Zychowicz; amatorowie pod przewodnictwem p. Chwaliboga odśpiewali mszę pięciogłosową kompozycji tegoż, A. major, na offertorjum solo sopran Tejchmana, na benedictus duet, alt i sopran; na agnus Dei hymn Krogulskiego „Chwalcie Pana”; na zakończenie kantatę kolendową Chwaliboga „W żłobie leży”. Te same kompozycje przez ten sam komplet wykonane zostały wczoraj we wtorek, w kościele po-bernardyńskim, gdzie był solennie obchodzony kwartalny odpust Ś-tej Anny, pod wezwaniem której kościół bernardyński zostaje; wotywę i nieszpory odprawił tu ks. Czepulewicz, sumę celebrował ks. Jaworski, słowem ewangelicznej nauki odzywał się ks. Karpiński.

* (Kronika brukowa). Chcąc opisać dokładnie, co się działo w Warszawie, przez minione, trzy dni świąteczne; chcąc uchwycić te wszystkie drobne ogniwa ruchu ulicznego jaki panował w sam dzień wiljowy, trzebaby mieć, zamiast pióra fejletonisty, ołówek Kostrzewskiego raczej. Wtedy może uwydatniły by się osobliwsze typy przekupniów rozprzedających na targach publicznych wszelkie zapasy kuchenne, wtedy i gwar i kłótnie i rozpacz kucharek, znalazłyby wierne swoich rysów odbicie... A ileż to spotkaliśmy ojców i mężów, co uzbrojeni w parasole i kalosze, obładowani mnóstwem paczek, peregrynowali od sklepu do sklepu, skupując tam ostatnie na święta towary, podczas gdy panie ich, okryte fartuszkami i trzymając tłuczek lub łyżkę w ręku, biegały od śpiżarni do kuchni, łając, zrzędząc i zaklinając służbę i dzieci, ażeby przyspieszyć sławną ucztę wiljową! Dopiero o wieczornej porze, gdy na niebie zajaśniały gwiazdy— miasto całe, jakby za skinieniem czarodziejskiej laski, uciszyło się nagle. Na pustych ulicach rzadko bardzo spotkać można było jakiś powóz, lub pieszego wędrowca;— za to przy stołach domowych zasiadły wesołe grona rodzinne, a rozłamawszy się opłatkiem, spożyły tradycyjną zupę migdałową, barszczyk z uszami i całe dziewięć potraw, których liczba na wilję, nie może być mniejszą, chociażby Bóg wie, jakim wymysłem dopełnić jej przyszło!

Po skończeniu owych, odwiecznym zwyczajem uświęconych uczt wiljowych, zapalono mistyczne choinki, przy których mniejsze lub większe stadka dzieci rozkoszowały się obwieszonemi do koła łakociami i rozdanemi im w tej chwili podarunkami. Szczęśliwe dzieci! dla nich te wszystkie uczty i obchody świąteczne, przychodzą gotowe! używają ich bez troski, nie myśląc, ile pracy i poświęcenia potrzebowali ubożsi czasem rodzice ażeby im zastawić te łakocie i zgromadzić prezenta! Doprawdy, szkoda że człowiek nie może być dzieckiem przez całe życie, chociaż się to niektórym ludziom przytrafia podobno...

Ani w wieczor wiljowy ani w pierwsze święto, nie dawano przedstawień w teatrach; sama tylko Dolina Szwajcarska, przez wszystkie trzy dni świąteczne popisywała się ze swojem małżeństwem magicznem a tłumy publiczności, bądź to zachęcone zręcznością państwa Steinhausenów, bądź też znaglone brakiem innych widowisk publicznych, przybywały tłumnie, ku wielkiej radości tak magika jako i dzierżawcy Doliny, który zagrzany uczuciem wdzięczności dla szanownej publiki warszawskiej — powziął zamiar sprowadzić jej niebawem, sławnego tancerza wiedeńskiego o jednej nodze!! W niedzielę, która w tym roku, wyjątkowym sposobem rozgraniczyła wilję od pierwszego święta, i wczoraj obadwa teatra napełnione były widzami.

Dzisiaj, po ukończonem świętowaniu — Warszawa nakarmiona, napojona i wyspana dobrze, ślizga się po zmrożonych cokolwiek ulicach — a całe tłumy jej różnorodnych mieszkańców, puszczają się za odzyskaniem straconych na święta rubli — tem skwapliwiej, że zbliżający się dzień nowego roku i tuż za nim idący karnawał, dopominają się zawczasu, o nowe, nieuniknione wydatki!

Sami tylko kupcy, szczególniej zaś, jubilerowie, bławatnicy i galanteryjni, mają dziś spokojniejsze niż przed świętami miny; na twarzach ich widać rozlane, jakieś błogie zadowolenie, pomimo iż niektórym z nich, jak Jarockiemu (Edwardowi), Thonesowi i Bednawskiemu, publiczność zrabowała całe ich sklepowe wystawy, tak, że już, na noworoczną rozprzedaż musieli ze skrzyń dobywać nowe, najświeższe zapasy.

* (Wigilja w Dobroczynności). W gmachu towarzystwa dobroczynności, wigilja Bożego Narodzenia, patryarchalnie w dniu zeszło-sobotnim obchodzoną była. Zebrani w swych refektarzach, w południowej porze, ubodzy, starcy i kalecy, oraz sieroty, powitani zostali z serdeczną życzliwością dobrych znajomych, przez prezesa administracji ogólnej, przez zarządzających osobnemi wydziałami, oraz wielu innych członków. Ks. Rutkowski kapelan miejscowy przemawiał do zebranych; poczem szanowni członkowie dzielili się kolejno z nimi opłatkiem, przy wzajemnych życzeniach, nie bez wzruszenia z jednej i nie bez łez wdzięczności z drugiej strony.

* (Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności) ma honor podać do wiadomości powszechnej, że, na mocy zezwolenia rządu, dane będą w dniach 16 (28) i 18 (30) b. m. i r. o godzinie 7-ej wieczorem, przedstawienia teatru amatorskiego w sali tegoż towarzystwa, program których będzie następujący: 1) Komedja w jednym akcie oryginalnie przez Lubowskiego napisana p. t. „Tajemniczy Człowiek,” w której udział wezmą: panny Marja Strachowicz i Cecylja Sierzputowska, pp. M. Sobolew, Wł. Szwander, J. K. Turski, S. Pelletier i A. Karasowski. 2) Część deklamacyjna, którą stanowić będzie: Potęga Jałmużny, legenda warszawska z XVII wieku p. Deotymę, odczytana przez autorkę, pannę Jadwigę Łuszczewską. 3) Część muzyczna, składająca się z romansu z opery Bal Maskowy, odśpiewanego przez p. W. Zahorowskiego i pieśni: „O powiedz mi” (słowa Chęcińskiego, muzyka księżny Koczubej), odśpiewanej przez pannę Natalję Bogusławską. Bliższe szczegóły afisze doniosą. Cena miejsc: Loża z 4-ma biletami rs. 10. Bilet do krzeseł w 4-ch pierwszych rzędach rs. 3. Bilet do krzeseł w 4-ch następnych rzędach rs. 2. Bilet do krzeseł w następnych rzędach rs. 1 kop. 50. Amfiteatr rs. 1 kop. 50. Miejsce stojące na parterze rs. 1. Sprzedaż biletów odbywać się będzie w dniach 27-m, 28, 29 i 30 b. m. i r. w kancelarji towarzystwa od godziny 12-ej w południe do 3-ej po południu i od 5-ej do 7-ej wieczorem.

* (Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w królestwie polskiem) zawiadamia, że na zasadzie artykułu 44 ustawy towarzystwa w dniu 29 b. m. i r. odbędzie się z pomocą zaproszonych na ten cel członków rzeczywistych zwijanie i składanie do kół loteryjnych numerów dowodów składkowych, oraz numerów dzieł sztuki, jakie przez komitet dla rozlosowania między członków towarzystwa zakupione zostały. — Następnie w dniu 30 b. m. i r. o godzinie jedenastej z rana, odbędzie się ciągnienie losów w lokalu wystawy. Uprzedza się zarazem, że nowe dowody składkowe na rok 1866 są do nabycia.

* (Kalendarz illustrowany na r. 1866) Jana Jaworskiego wyszedł z druku, i tak samo jak w roku zeszłym odznacza się wytwornością wydania. doborem artykułów, znaczną ilością potrzebnych i użytecznych wiadomości i informacij. Nabyć go można w kantorze drukarni J. Jaworskiego i we wszystkich księgarniach oraz składach materjałów piśmiennych, po cenie rs. 1 za egzemplarz.

* (Sprostowanie). W numerze 282 Dziennika naszego, w artykule *Prawda o polskiem powsta-*

niu, w kolumnie 6-ej na szpalcie 2-ej, w wierszu 21-m zaszła omyłka, co do Stanisława Przybyłko, którą prostujemy w ten sposób, iż w miejsce wyrazów: „syn byłego kamerdynera," czytać należy: „syn byłego ogólnego pełnomocnika" hrabiego Krasińskiego.

* (Wypadki). W dniu 11 (23) b. m. podoficer weteranów Maksymiljan Przedrzemierski i stróż domu przy ulicy Ogrodowej Leon Piotrowski, nagle zmarli. — Tegoż dnia w domu przy ulicy Chmielnej, stangret wyjeżdżając z domu pozostawił w stajni świecę zapaloną, od której zajęło się łóżko jego i ściana, lecz ogień natychmiast przez mieszkańców, z pomocą policji, ugaszony został, nie zrządziwszy znacznej szkody. — W d. 12 (24) b. m. Fiedor Konstantinow, żołnierz petersburgskiego pułku grenadjerów króla Fryderyka Wilhelma 3, stojąc na warcie przy magazynach prowiantskich na Pradze, zastrzelił się. — W d. 13 (25) b. m. Anastazja Zajkin, żona byłego a junkta służby policyjnej lekarskiej, przez ściśnięcie chustką gardła, udusiła się, przyczyna samobójstwa dotąd niewiadoma; — W dniu wczorajszym, Jan Suryna, robotnik pracujący w młynie konnym przy ulicy Grzybowskiej, przez nieostrożność wsadził lewą rękę pod kamień młyński, skutkiem czego urwało mu całą dłoń do stawu.

* (Dziennikarstwo francuzkie względem Rosji). Kilka tygodni temu w *Journ. des Déb.* była zamieszczona korespondencja z Królewca, w której zwracano ogólną uwagę na intrygi polityczne, zamierzone uzbrojenia i zawojowania Rosji, z upomnieniem, aby świat cywilizowany miał się na baczności, względem bliskiego niebezpieczeństwa, grożącego mu z tej strony. W kilka dni potem, jeszcze bardziej przerażające krzyki dały się słyszyć od *Opin. nat.* W nekrologu lorda Palmerstona, dziennik ten odważył się wzmiankować, że ten mąż stanu, tak namiętnie oddany interesom swej ojczyzny, dał się podejść pochlebstwami ruskiej dyplomacji, wskutku tego zwycięztwo liberalnych zasad, zostało znacznie opóźnione. Nakoniec dla uzupełnienia, *Monde* z 9-go grudnia, podał następujący artykuł: „Według niektórych listów „z Petersburga, Rosja uzbraja się; mówią o rozległych projektach, których wykonanie jest niedalekie. „Nie wiemy o ile wiadomości te są prawdziwe; w narodowym duchu Rosji, zawsze ukrywają się nieokreślone popędy do wielkich poruszeń. Pośród tych na„wpółucywilizowanych tatarów, dotąd jeszcze dają „się spostrzegać te wstrząśnienia bez przyczyny, „wskutku których, w czasach średniowiecznych, hor„dy azjatyckie wpadały do Europy. Lecz bardziej je„szcze niż te niepewne wieści, trwożą nas *milczenie „Rosji* i jej pozorne stronienie od ludzi i wypadków. „Wykazywaliśmy stanowisko, zajęte przez jenerała „Ignatjewa w Konstantynopolu. Wszyscy sąsiedzi Ro„sji, są na drodze przekształceń. Szwecja przegląda „swą konstytucję; Prusy przerabiają swe granice; „Austrja poprawia swe finanse. Nie uważamy żeby „tajną sprężyną tych reform była Rosja, lecz uważa„my *za wiarogodne*, że ona działa i nie traci na pró„żno ani czasu, ani usiłowań." Tym sposobem, czy Rosja mówi, czy milczy, zawsze podlega podejrzeniom francuzkiego dziennikarstwa. Jakiekolwiek bądź byłoby położenie jej ajentów — bierne lub czynne, poważne lub wesołe, zawsze przypisują im kombinacje machiawelskie. W obec takiej umyślnej i uporczywej skłonności do podejrzywania i potępiania, obojętność jest tem łatwiejsza, że te paradoksalne ostateczności, stają się w końcu zabawnemi. *Monde* powiada, iż nie wie w jakiej mierze należy wierzyć wieściom o uzbrojeniach Rosji i jej rozległych projektach blizkich wykonania. Przekonani jesteśmy iż w tym wypadku dziennik klerykalny grzeszy zbytkiem pokory. Nie mogą mu być niewiadome, widoczne dla wszystkich fakta; musi wiedzieć że Rosja organizuje i ulepsza swą armję, lecz że liczebność tej armji raczej zmniejsza się niż powiększa. Tak samo, *Monde* wie doskonale, że rozległe projekta, które nietylko blizkie są wykonania, lecz w zupełności są puszczone w bieg, nie mają innego celu prócz rozwinięcia pomyślności Rosji, jej kwitnienia społecznego i politycznego. Dążenia te głośno przyznane i ze stanowczością urzeczywistniane za obecnego panowania, nie mają w sobie nic nieokreślonego, trwożącego, a byłoby pożądanem, żeby to samo można powiedzieć o wszystkich dążeniach, ukazujących się w innych krajach. Ze swej strony, *Monde* dobrze by zrobił, gdyby dążył do nabycia prawdziwszych pojęć etnograficznych. Dziennik ten może nadawać rosjanom bardzo umiarkowaną działkę cywilizacji; rzecz to osobistego poglądu, osobistych pojęć; lecz nazywając nas tatarami, *Monde* wpada w omyłkę, której nędzota wcale nie okupuje jej etnograficznego fałszu. Co się tyczy wstrząśnień przypisywanych nam przez *Monde*, to dziennik ten rzeczywiście błądzi, licząc je za tak częste i nie wyrozumowane. Siedmdziesiąt milionów ludzi połączonych z sobą wspólnością pochodzenia, wiary i interesów; siedmdziesiąt miljonów, głęboko przywiązanych do zasady monarchicznej i dynastji panującej, wstrząsa się oburzeniem tylko w tenczas, kiedy widzi jawne i zuchwałe pokuszenia na swoje prawa, swą godność i interesa. Ale potwarz i nagany złośliwej gburowatości, nie wywołają u nas nic innego, prócz ruszenia ramionami i uśmiechu ubolewania. *(J. de St. Pet.)*

* (Order). N. Król Wirtembergski raczył nadać jenerał majorowi z orszaku Jego Cesarskiej Mości hrabiemu *Nostitz*, komandorski krzyż 1-ej klasy orderu Fryderyka z gwiazdą. Najjaśniejszy Cesarz najwyżej zezwolił na przyjęcie i noszenie tego orderu. *(Rus. Inw.)*

* (Konfirmacja). Były urzędnik intendentury, sekretarz gubernjalny Rjabow, konfirmacją głównodowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego, za malwersacje przy wypłacie należności liwerantowi, pozbawiony został rang, medalu za kampanję węgierską, wszelkich praw stanu i zesłany na mieszkanie do Syberji. *(Rus. Inw.)*

* (Wyrok). Na mocy najwyżej zatwierdzonej decyzji jeneralnego audytorjatu ministerstwa wojny, uwolniony z batalionu saperów gwardji praporszczyk Newachowicz, za sfałszowanie i podpisanie listu w obcem imieniu, uważany być ma jako wydalony ze służby. *(Rus. Inw.)*

* (List radcy stanu kamerjunkra dworu Apolina Redkina do Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Olgi Teodorówny). W dobroczynnej troskliwości o dobro kraju zakaukazkiego, Wasza Wysokość raczyłaś założyć i objąć pod opiekę swoją szkoły żeńskie w Tyflisie i tym sposobem zapewnić wykształcenie zacnych obywatelek. Pragnąc wedle możności przyczynić się dla dobra tak pożytecznych zakładów, ośmielam się tuszyć sobie, że Wasza Cesarska Wysokość rozkażesz przyjąć odemnie na korzyść tychże zakładów dziesięć tysięcy rubli.

* (Reskrypt Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Olgi Teodorówny do radcy stanu kamerjunkra Redkina z d. 15 listopada 1865 r. z Tyflisu). Apolinie Michałowiczu! Na korzyść kształcenia płci żeńskiej za Kaukazem, które jest przedmiotem szczerych moich chęci i troskliwości, zechciałeś pan hojną ofiarą na rzecz szkoły tyflisskiej wziąć udział w społecznej i bliskiej sercu memu sprawie. Przyjmując z żywą wdzięcznością tę jego ofiarę, widzę w niej nie tylko pocieszającą możność zaspokojenia potrzeb ojców i matek, pozbawionych sposobu kształcenia swych dzieci, lecz z szczególnem zadowoleniem upatruję w tej ofierze zakład stałego spokrewnienia moralnego między odległym krajem zakaukazkim a drogą ojczyzną naszą Rosją. Na oryginale własną Jej Cesarskiej Wysokości ręką napisano: „Pozostaję dla was życzliwą, OLGA."

* (Przyjazd jenerała von Kaufmana do Petersburga). Jenerał-gubernator północno-zachodniego kraju, jenerał-adjutant v. Kaufman przybył do Petersburga, jak twierdzi korespondent gazety moskiewskiej, z bardzo ważnemi projektami. *(Birż. Wied.)*

* (Okólnik). Naczelnik południowo-zachodniego kraju zawezwał gubernatorów kijowskiego, wołyńskiego i podolskiego, z powodu że w niektórych powiatach apteki prowadzą dotąd korespondencje i rachunki w języku polskim, a lekarze nie tylko prywatni ale i rządowi, na receptach piszą po polsku sposób zażywania lekarstw i nazwiska pacientów, — aby ogłoszono było wszystkim aptekarzom, że obowiązani są prowadzić rachunki i sporządzać sygnaturki w języku ruskim; a lekarzom, — że mają pisać recepty nie w innym języku jak w łacińskim lub ruskim, pod zagrożeniem kary pieniężnej na rzecz zakładów dobroczynnych. *(Rus. Inw.)*

* (Ogłoszenie wydziału poczt w Cesarstwie). Wydział poczt, na zasadzie otrzymanego od jenerał-gubernatora wschodniej Syberji zawiadomienia, podaje do publicznej wiadomości, że od 5 października r. b. otwartą została komunikacja pocztowa między Kjachtą a Tian-Tsinem, na Urgę, Kalgan i Pekin. Listy zwyczajne i listy z pieniędzmi i dokumentami, oraz posyłki i depesze telegraficzne, ekspedjowane są cztery razy na miesiąc. *(Birż. Wied.)*

* (Poztamt petersburski) zawiadamia, że 6 grudnia v. s. pociągi pocztowe na kolejach żelaznych mikołajewskiej i warszawskiej spóźniły się, a poczty odebrano w pocztamcie: moskiewską — o godzinie $9^{1}/_{2}$ z rana, a warszawską — o wpół do drugiej po południu. *(Birż. Wied.)*

---

* (Dziennik Poznański) przeszedł obecnie na własność polskiego stronnictwa arystokratyczno-klerykalnego. *(Pos. Z.)*

* (Doręczenie aktu wyborczego). *Poznań, 21 grudnia.* Przedwczoraj odjechali do Brukseli administrator archidjecezji prałat Brzeziński i ks. proboszcz Janiszewski, dla doręczenia hr. Ledóchowskiemu, w imieniu obydwóch kapituł, aktu wyborczego na arcybiskupa. *(Posen. Z.)*

* (Wykrycie fałszerzy). Organom dyrekcji policji we Lwowie udało się znowu wyśledzić fałszerstwo banknotów. Już to trzeci tego rodzaju wypadek w ciągu kilku ostatnich miesięcy. Wykryto między innemi także fałszerzy banknotów rosyjskich i tych co je rozszerzali. To, równie jak wykrycie sprawcy morderstwa niedawno we Lwowie popełnionego, jest dowodem godnej uznania czynności lwowskich organów bezpieczeństwa. *(G. Lwow.)*

* (Droga żelazna lwowsko-czerniowiecka) zostanie z pewnością otwarta na przyszłą jesień. Dzięki sprzyjającej pogodzie, roboty około tej drogi prowadzone były do połowy b. m. Roboty ziemne zostały ukończone już na wszystkich prawie punktach, na niektórych zaś przestrzeniach ułożone zostaną niezwłocznie szyny tymczasowe, dla ułatwienia przewozu przez zimę podkładów, szyn i t. p. Trzy wielkie mosty na Prucie, z 13 potężnemi słupami, do których użyto 150,000 stóp sześciennych kamienia ociosanego w kwadrat, mają być ukończone na przyszłą wiosnę. Budowa wielkiego mostu na Dniestrze, z trzema arkadami, z których każda ma 150 stóp szerokości, czyni także szybkie postępy. Większa część materjałów do wierzchniej budowy drogi, jako to szyny, podkłady i t. d., została już zwieziona. Budynki na większych stacjach, jako to w Czerniowcach, Kołomyi, Stanisławowie i Haliczu, są już pod dachem. Budynki banhofu we Lwowie zostały wyprowadzone prawie już pod dach. Oddanie przeto do użytku powszechnego pomienionej drogi żelaznej na przyszłą jesień nie ulega najmniejszej wątpliwości. *(Krak. Z.)*

* (Wychodźcy polscy w Szwajcarji). Ogólna liczba wychodźców polskich, przybyłych do Szwajcarji od maja 1864 roku, wynosi podług ścisłych obliczeń 2,294. Z tej liczby opuściło Szwajcarję: 1) od maja do 1 października 1864, z zapomogą z kasy związkowej 465 wychodźców, i bez takowej zapomogi 240; 2) od 1 października 1864 do końca maja 1865, z zapomogą z kasy związkowej 596 wychodźców, i bez takowej zapomogi 187; 3) od końca maja do 1 października 1865, 149 wychodźców. Przeto z początkiem października r. b. znajdowało się jeszcze w Szwajcarji 666 wychodźców polskich, a mianowicie: w kantonie Zürich 177, Bernie 57, Lucernie 17, Uri 1, Szwyc 12, Glarus 4, Zug 2, Fryburg 28, Soloturn 26, w mieście Bazylei 36, w kantonie tegoż nazwiska 3, w Szaffauzie 20, Appenzel 5, St. Gallen 78, Graubünden 11, Aargau 11, w Turgowji 8, Tessynie 8, Waadt 40, Wallis 14, w Nefszatelu 37, w Genewie 71. Z ogólnej liczby kantonów, w dwóch tylko nie ma wychodźców polskich, mianowicie w Unterwalden i ob dem Wald. W przeciągu czasu od 1 października 1864 do końca maja 1865, 1,598 wychodźców pobierało zapomogi bądź od pojedynczych kantonów, bądź też z kasy związkowej. Ponieważ z końcem maja r. b. ustały wszelkie zapomogi z kasy związkowej, przeto kantony utrzymywały od 31 maja jeszcze 44 wychodźców podeszłego wieku, ranionych lub też chorych. Z tego też powodu zapewnione im także były zapomogi ze strony związku. Odtąd z tej ostatniej liczby 13 wychodźców opuściło Szwajcarję, i z tych niektórzy wrócili do kraju za amnestją; pozostało przeto na koszcie kantonów i kasy związkowej 31 wychodźców. Wydatki kantonów na wychodźców wynosiły w 1864 roku i do końca maja 1865 franków 81,205 franków; a wydatki kasy związkowej w 1864 roku 46,008 franków i w 1865 do końca maja 55,166 franków. Od końca maja do końca października 1865 roku związek wydał jeszcze 9,445 franków, tak, iż ogół sumy wydanej przez Szwajcarję na zapomogi dla wychodźców polskich, wynosi 191,824 franków. Co do wychodźtwa do Ameryki, popieranego zeszłej zimy przez Koronikolskiego i przez rząd szwajcarski, który dawał na ten cel zapomogi, znalazło się tylko 7 polaków, którzy zdecydowali się emigrować tam. Lecz za to znaczna liczba wychodźców otrzymała pieniądze na drogę do Turcji i Księztw Dunajskich. Wychodźtwo emigrantów polskich z krajów zachodniej Europy na wschód było tak znaczne, że rząd turecki zaczynał już żywić obawy, iż polacy, pozbawieni wszelkich potrzeb do życia, będą go niepokoić prośbami o pomoc, i z tego powodu odmawiał przyjmować ich na swe terytorjum. *(Osts. Z.)*

Ameryka.

* (Eskadra Stanów Zjedn.) Dzienniki angielskie podały niedawno wiadomość, że eskadra ame-

rykańska popłynęła do brzegów Chili. *Patrie* prostuje tę wiadomość w ten sposób, że z pomienionej eskadry amerykańskiej, złożonej z pięciu okrętów wojennych, jeden statek pozostanie w Rio-Janeiro, drugi w Montevideo, a pozostałe trzy udadzą się do brzegów oceanu Spokojnego, dla dopilnowania tam interesów amerykańskich. Dowódca tej eskadry, kommodor Bodgers, miał otrzymać polecenie przestrzegania ścisłej neutralności względem zajścia hiszpańsko-chilijskiego. W ogóle nie zdaje się, ażeby gabinet waszyngtoński chciał mięszać się do tej sprawy. (*Nordd. A. Z.*)

* (Kwestja Chili i Peru). *Epoca* madrycka ogłasza w swym numerze z 18-go b. m. listy z Peru z 13-go listopada i z Valparaiso z 4-go listopada. W rzeczypospolitej Chili panowało wielkie wzburzenie umysłów. Zapewniano, że admirał Pareja koncentrował eskadrę i że zamierzał działać stanowczo zarazem przeciw Valparaiso i Callao, na skutek postępowania rządów w Lima i Santjago z poddanymi hiszpańskimi. Wrócono w Lima do projektu kongresu amerykańskiego. Nowy rząd jenerała Canseco ogłosił przymierze z Chili i posłał na wygnanie jenerała Castilla. Podług korespondencji z Panamy, miano jeszcze nadzieję, że pośrednictwo mocarstw reprezentowanych w Chili i Peru, przyczyni się do zapobieżenia krokom nieprzyjacielskim pomiędzy rzeczamipospolitemi położonemi nad oceanem Spokojnym i Hiszpanją. (*La Patr.*)

* (Blokada portów chilijskich). Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych zamieściło w *Gazecie londyńskiej* z 19-go b. m. wiadomości otrzymane pod dniem 25-m października i 1-ym listopada od dowódcy okrętu wojennego królewskiego *Leander*, że podług oświadczenia admirała Pareja, następujące porty są zablokowane: Tonce, Talcahuano, Valparaiso, Herradara (Guayocan), Coquimbo, Caldera, lecz że statki towarzystwa żeglugi na oceanie Spokojnym, pełniły jeszcze służbę pomiędzy Valparaiso, Coquimbo i Caldera. (*Nordd. A. Z.*)

Anglja.

* (Projekt traktatu). Mowa jest obecnie o zawarciu pomiędzy Anglją i Francją nowego traktatu ekstradycji. Niektóre dzienniki żądają, ażeby przyszły traktat obejmował warunek ekstradycji indywiduów, które spiskowały jawnie przeciw jednemu lub drugiemu rządowi. Wiadomo atoli, że podobna propozycja nie znajdowała nigdy uznania ze strony Anglji. Zkądże pochodzi obecnie ta zmiana w przekonaniach; zkąd pochodzi, że przestano już cieszyć się z tego, że na terytorjum angielskiem znajdują schronienie spiskujący wszelkich narodowości? Pochodzi to ztąd, że fenjeni szukają schronienia bądź we Francji, bądź w Ameryce, i że jeżeli podoba się anglikom trzymać w odwodzie knowaczy francuzkich lub innych, za to nie podoba się im obecnie to, że znajdują się za granicą knowacze angielscy. (*La Patr.*)

* (Królestwo portugalscy) opuścili 23 b. m. Londyn i udali się do Paryża. (*Wolffs T. B.*)

Austrja.

* (Odpowiedzialność ministrów. — Porozumienie stronnictw). *Peszt, 21 grudnia. Pester Lloyd* obstając za odpowiedzialnością ministrów, powiada: Minister finansów krajowych odpowiedzialnym być ma przed sejmem węgierskim, minister wojny przed deputacją, a nie przed całym parlamentem. Deputacja spełniałaby wtenczas swoje prawa jedynie w imieniu sejmu, przed którym byłaby odpowiedzialną.—*Hon* twierdzi, że wczorajsze wybory prezesa w izbie niższej uważać można za rezultat porozumienia stronnictw.— *Magyar Vilag* zaprzecza pomawianiu go o absolutne dążności i powiada: Domagamy się tego, ażeby wspólne nasze sprawy administrowane były tylko przez ministrów odpowiedzialnych. (*Wien. Abp.*)

* (Izba niższa. — Kąpiele jodowe). *Peszt, 23 grudnia. Pesti Naplo* określając postawę izby niższej oświadcza, że obecne odosobnione ugrupowanie się członków dawniejszego stronnictwa adresowo-rezolucyjnego, uważać należy tylko za szczególny wypadek i surowo w końcu nagania siedmiu deputowanych, którzy przy wyborach prezesa włożyli do urny próżne karteczki. *P. Naplo* wzywa magnatów, kapitalistów i mieszkańców miast krajowych do wzięcia udziału w towarzystwie akcyjnem dla urządzenia kąpieli jodowych w Lipniku, które z jednej strony przyniosą znaczną korzyść, z drugiej zaś podadzą sposobność okazania sympatji kraju dla Kroacji. (*Wien. Abp.*)

* (Hr. Juljusz Andrassy). *Peszt, 21 grudnia.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych wice prezes hr. Juljusz Andrassy, wypowiedział w mowie swojej, że zachodnia połowa cesarstwa powinna być przekonaną o tem, iż prawa Węgier odpowiadają interesom monarchji, ale że centralizacja parlamentarna byłaby tym interesom przeciwną. Węgrzy, nie wytykają celu rządowi, ale strzegą stanowiska Austrji jako mocarstwa. W końcu hr. Andrassy wynurzył nadzieję, że Węgrzy wezmą pod rozwagę prawa monarchy, jak również istotne interesa cesarstwa. Mowa ta powitaną została hucznemi oklaskami. Posiedzenia sejmu odroczone zostały do 10 go stycznia. (*Nord.*)

Danja.

* (Prawo zasadnicze). *Kopenhaga, 22-go grudnia.* Folkething przyjął, po trzeciem odczytaniu, projekt prawa zasadniczego, większością 32 głosów przeciw 28-u (przeciw projektowi głosowali tylko przyjaciele włościan). W ten sposób sejm państwa uchwalił projekt wniesiony przez rząd; lecz projekt stanie się prawomocnym dopiero po usankcjonowaniu go przez przyszły sejm i przez króla, oraz przez następny sejm zwyczajny lub nadzwyczajny. Sejm państwa odroczył swe posiedzenia do 4-go stycznia. (*Wolffs T. B.*)

Francja.

* (Przyjęcia u dworu). Cesarz przyjmować będzie w pałacu tuileryjskim, 1-go stycznia: o godzinie pierwszej, ciało dyplomatyczne, ciało ukonstytuowane i władze cywilne, i o godzinie drugiej, oficerów gwardji narodowej i wojsk lądowych i morskich. Z powodu tych przyjęć, żałoba dworska będzie zawieszona. Cesarz i cesarzowa nie będą przyjmować 2-go stycznia. (*Le Mon. Univ.*)

* (Oszczędności). Zdaje się, że redukcje w budżecie wydatków nie ograniczą się do ministerstw wojny, marynarki i skarbu. Jeżeli mamy wierzyć pogłoskom, które wszakże zaznaczamy z pewnem zastrzeżeniem, powzięty został zamiar zmniejszenia liczby sądów apelacyjnych. Oszczędności pochodzące ztąd w budżecie ministerstwa sprawiedliwości, wyniosłyby około miljona franków. (*La Fr.*)

* (Hotel inwalidów). Niektóre dzienniki donoszą, jakoby powzięty został projekt zniesienia hotelu inwalidów i zainstalowania w nim biur ministerstwa wojny. O ile wiemy, wiadomość ta jest niedokładna. Jedyny projekt, jaki został podniesiony, zależy na zbudowaniu koszar na pustych gruntach, należących do hotelu inwalidów. (*La Patr.*)

* (Poselstwo marokańskie). Fregata *Catinat* przywiozła 19 b. m. do Marsylji poselstwo, które cesarz marokański posyła do cesarza Napoleona. (*Mon. un. s.*)

Grecja.

* (Ministerstwo. — Wybór komisji). *Ateny, 16 grudnia.* Nowe ministerstwo złożone zostało w skutek koalicji pomiędzy p. Bulgaris i Komunduros. Izba deputowanych naznaczyła komisją złożoną z dziewięciu greków i dziewięciu jończyków, która obradować będzie nad zupełnem zlaniem się wysp jońskich z Grecją. (*Wien. Z.*)

Hiszpanja.

* (Kwestja chilijska). Niektóre dzienniki angielskie doniosły, że Hiszpanja zgodziła się na „pośrednictwo" Anglji i Francji w sporze z Chili. Wiadomość ta jest błędna. Rządy Francji i Anglji zaproponowały gabinetowi madryckiemu swe „dobre usługi," co w języku dyplomatycznym ma odmienne znaczenie. Te dobre usługi zostały przyjęte z wdzięcznością przez rząd hiszpański, którego godność nie mogła zezwolić na rzeczywistszą interwencję, lecz który będzie okazywać się zawsze skłonnym do dawania dowodów usposobienia pojednawczego i do okazania, że nie żywi żadnych zamiarów ambitnych względem Ameryki południowej. Instrukcje w tym duchu posłane zostały reprezentantom trzech krajów w Chili. (*La Patr.*)

* (List papieża. Podatek od dochodu). *Madryt, 23 Grudnia. Correspondencia* donosi, że papież przesłał królowej czuły list oddający sprawiedliwość jej uczuciom religijnym, jakiemi przejęta była z powodu uznania królestwa włoskiego. Ten sam dziennik zaprzecza pogłosce, jakoby minister finansów miał zamiar wprowadzić podatek od dochodu.— *Epoca* pisze, że królowa przyjmowała dziś u siebie ojca Clareta. (*Nord.*)

* (Zaprzeczenie). *Madryt, 22 grudnia. Correspondencia* zaprzecza stanowczo pogłosce, jakoby rząd zamierzał zaciągnąć pożyczkę. (*Wolffs. T. B.*)

Meksyk.

* (Cesarzowa Karolina) wsiadła 20 listopada, w porcie Vera-Cruz, na parostatek meksykański *Tabasco* i udała się do Sisal, portu położonego na półwyspie Yukatan. Cesarzowa meksykańska zabawiła w Vera-Cruz przez cały tydzień, który odznaczył się uroczystościami wszelkiego rodzaju i pełnemi zapału owacjami, w których wzięły udział wszystkie klassy ludności. (*Le Mon. Univ.*)

Niemcy.

* (W. Ks. Oldenburgski). Pogłoska, jakoby w. ks. Oldenburgski miał zamiar odstąpić rządowi pruskiemu za pewną summę pieniężną swoje prawa do dziedzictwa z linji gottorpskiej, powinna być uważaną stanowczo jako zmyślona. (*N. Pr. Z.*)

* (Telegraf). *Flensburg, 23 grudnia. Nordd. Z.* donosi w depeszy z Keidum, że członkowie stowarzyszenia wyspy Sylt, złożyli gubernatorowi Szlezwigu powinszowania i upraszali go, ażeby wynurzył królowi pruskiemu podziękowanie mieszkańców wyspy Sylt za przedłużenie linii telegraficznej do tej wyspy. Król udzielił skutkiem tego towarzystwu, za pośrednictwem barona Manteuffla, następującą odpowiedź: „Oświadczam stowarzyszeniu wyspy Sylt podziękowanie za wdzięczność ich z powodu zaprowadzenia komunikacji telegraficznej, i dziękuję za wynurzenie uczuć przychylności. (*Wolffs. T. B.*)

Portugalja.

* (Królestwo portugalscy). Król portugalski przyjmować będzie w d. 24 b. m. u siebie ciało dyplomatyczne. Ich królewskie moście powrócą do Lizbony przez Madryt, gdzie wcale się nie zatrzymają; król ma otworzyć osobiście w d. 2 stycznia sejm portugalski. (*La Fr.*)

Prusy.

* (Sprawa Ott'a). Sąd wojenny, odbywający swe posiedzenia w Bonn, wydał wyrok na hr. Eulenburga. Motywa stwierdzają, że ani zeznania świadków, ani śledztwo w ogólności, nie zdołały dostarczyć dowodów, ażeby hr. Eulenburg zadał cios fatalny, na skutek którego Ott zmarł, i że bardzo być może, iż cios ten zadany został przez inne osoby. Wydanie przeto wyroku mogło nastąpić jedynie na zasadzie przepisów karnych, z mocy których mają być karani najmniej trzymiesięcznem więzieniem ci, którzy brali udział w bójce, na skutek której ktokolwiek utracił życie, bądź bezpośrednio bądź pośrednio, od rany odniesionej. Zgodnie z temi przepisami, jedynemi jakie mogą być w wypadku niniejszym zastosowane, hr. Eulenburg został skazany na cztery i pół miesięcy więzienia w twierdzy. (*La Fr.*)

Turcja.

* (Kwestja dóbr klasztornych). Dzienniki wiedeńskie podają wiadomość z Konstantynopola, że komisja wyznaczona do uregulowania kwestji dóbr klasztornych, odbyła tam posiedzenie. Reprezentant patrjarchy miał oświadczyć, że żąda, ażeby narady odbywały się na piśmie, i że łatwo może się zdarzyć, że zniewolony będzie do wynurzenia zdania, któreby go poniekąd zobowiązywało, lecz za które nie może on być odpowiedzialnym przed tym, który mu dał pełnomocnictwo. Z drugiej zaś strony, patrjarcha antjochijski i aleksandryjski nie znajduje się w Konstantynopolu, i z tego powodu musi on czekać za każdym razem na informacje od niego. Na skutek tego oświadczenia, które, nawiasem powiedziawszy, daje do myślenia, iż duchowieństwo życzy sobie opóźnienia w załatwieniu tej kwestji, dalsze posiedzenia komisji zostały odroczone. (*Nordd. A. Z.*)

Włochy.

* (Konsystorz.—Dług papiezki). Listy z Rzymu z 20-go b. m. potwierdzają wiadomość, że konsystorz został odroczony do 8-go stycznia. Na tem zgromadzeniu papież zaprekonizuje jedenastu biskupów i patrjarchę konstantynopolitańskiego. Zapewniają, że papież mieć będzie alokucję dotyczącą spraw kościelnych rozmaitych krajów.—Pogłoski o układach z Francją w przedmiocie długu papiezkiego, zaprzątają całą dyplomację; lecz kwestja ta nie została jeszcze załatwioną. (*La Patr.*)

* (Bandyci). Z Rzymu pod dniem 22-m b. m. donoszą, że przewódcy bandytów, Cipasso i Antonucci, stawili się dobrowolnie, wraz z sześciu innymi bandytami, przed władzami papiezkiemi, a to na skutek edyktu przeciw bandytyzmowi, ogłoszonego przez delegata z Frosinone.—Przewódcy bandytów rozproszonych na górze Circume wyznaczyli cenę za głowy oficerów papiezkich. (*La Patr.*)

* (Projekt przymierza). Stronnictwo reprezentowane przez dziennik *Le Alpi*, t. j. należące do opozycji z tej strony Alpów, ma zamiar zaproponować parlamentowi włoskiemu program polityki zewnętrznej. Podstawą tego programu ma być przymierze Włoch z Austrją przeciw Prusom,—przymierze, które mogłoby pociągnąć za sobą skutki pomyślne do rozstrzygnięcia kwestji weneckiej. Pomysł ten, jakkolwiek dziwaczny, znajduje poparcie ze strony osób zajmujących wysokie stanowiska. (*Italie.*)

* (Kwestja meksykańska). *International* zapewnia, że posiada z dobrego źródła wiadomość, iż stosunki przyjacielskie pomiędzy Meksykiem i papieżem zostały przywrócone i że papież zawiadomi w swej przyszłej alokucji o tem szczęśliwem porozumieniu.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego,

Lwów, 20 grudnia 1865 r.

Wczorajsze i dzisiejsze posiedzenie sejmowe. — *Oświadczenie posłów ruskich.* — *Czas* o Kijowie. — Marcinkowski.

Wczorajsze i dzisiejsze posiedzenie sejmu obudzi niezaprzeczenie zajęcie i po za granicami kraju. Głównym przedmiotem obrad było sprawozdanie i wniosek komisji głodowej. Leszek Borkowski przy ogólnych rozprawach nad wnioskiem odmalował w dalszej lecz zajmującej mowie, smutny stan kraju, podając jako główną tego położenia przyczynę—wysokość podatków. Klęski elementarne nie byłyby w kraju, posiadającym przeszło 6000000 morgów niż. austr. pola ornego, w dwóch trzecich najlepszego, sprowadziły głodu, gdyby nie podatki tak wysokie, że wszelkie siły produkcyjne w przemyśle rolniczym podcięły.

Szczegółowe sprawozdanie z tych posiedzeń przeszlę potem, podnosząc w dzisiejszej korrespondencji fakt, *że rusini na dzisiejszem posiedzeniu, oświadczyli przez posła Pawlikowa, jako w głosowaniu żadnego udziału brać nie będą.* Jest to pierwszy stanowczy krok do wystąpienia z sejmu: powodów do tego kroku należy szukać w dawnych posiedzeniach, w bezwzględnem majoryzowaniu rusinów przez większość izby, która zadufana w przeważającej ilości swoich głosów, zapomniała o radach roztropności. . . Tak więc przewidywania moje ziściły się. . .

Czas w swojej naiwności, odegrzał znów koncept własny, że Kijów patrząc na Lwów, omal nie podniesie z zazdrości sztandar rokoszu.

Wystąpienie rusinów na sejmie z oświadczeniem, że w głosowaniu udziału brać nie będą, jest najlepszą odpowiedzią na takie i tym podobne bezsensa.

Poszlakowanego o morderstwo Falińskiego Marcinkowskiego wypuszczono, gdyż okazało się dowodnie, że mniemany morderca jest zupełnie niewinny. Oddając hołd ułomności natury ludzkiej, muszę się przyznać do pewnego rodzaju uciechy, iż trafniej od policji oceniłem poszlaki, które Marcinkowskiego do kozy wpakowały. Z uwolnionym będzie miała *Narodówka*, za zbezczeszczenie go w obec kraju, porządne perepałki.

♂

Lwów, 23 grudnia.

Ostatnie dwa posiedzenia.

Na ostatnich dwóch posiedzeniach załatwiono, jako tako, sprawę głodową. Wysoka izba po długich debatach, upoważniła wydział krajowy do odebrania ze skarbu państwa 500,000 guldenów ofiarowanych krajowi tytułem pożyczki i do zaciągnięcia pożyczki aż do półtrzecia miliona złr. Osobne, otworzyć się mające komisje lokalne, zajmą się pod zwierzchnictwem wydziału, rozdawaniem zapomogi, bądź w pieniądzach bądź w ziarnie.

Pomijając tym razem nowe wnioski, wspomnę tylko o intermezzo w sporze o prawa narodowości polskiej i ruskiej. Ksiądz Pietrusiewicz żąda by wnioski komisji odczytywano także po rusku, a gdy żądaniu temu przejściem do porządku dziennego zadość nie uczyniono, złożył u laski marszałkowski wniosek dotyczący równouprawnienia języków tak polskiego jak ruskiego na sejmie lwowskim.

Pominięcie zupełne rusinów przy wyborze do komisji mającej zdać sprawę z projektu sądowego, pod względem nowego Galicji podziału, w którym podział na dwa namiestnictwa i dotyczasowe obwody zatrzymano, przyspieszyło dawniej powzięte postanowienie frakcji ruskiej, aby się usunąć, jak na teraz przynajmniej, od głosowania przy wyborach. ♂.

Monachjum, 14 grudnia.

Komitet polski.—Przyjazd Gillera i Kotkowskiego.—Posiedzenie w szynku.—Gnutkiewicz, Rudzki i Ciszka.—Wychodźcy.

Nakoniec i Monachjum doczekało się polskiego komitetu. A czas też już było; przecież jest tu nas 500 i jak owce się błąkamy. Co innego, jak będzie komitet. Uorganizuje nas, każe nam płacić składki, a potem będą się odbywały posiedzenia w szynkach, pijatyki i bójki. Co robić!.. widać już taki los naszej emigracji!. Emigracja nie może wziąć się do uczciwej pracy i być pożyteczną dla tych co ją karmią i ogrzewają; zawsze chce bawić się w politykę, komitety, urzęda, i zajmować się bzdurstwami; łatwiej też próżnować niż uczciwie zarabiać na kawałek chleba. A wszystkiemu winni są przeklęci korespondenci *Dziennika Warszawskiego*! Oni to otworzyli oczy i Polsce i Europie. Zresztą nadzieja nie stracona, z głodu nie umrzemy. Jak tu nam będzie bardzo źle, pojedziemy do Meksyku; przecież cesarz Maksymiljan obiecał nam założyć nową Polskę w tym znakomitym kraju!

I tak w Europie tworzy się nowy polsko-monachijski komitet. Nie żarty! Na tak ważny wypadek, przybył tu nie jeden wielki mąż, wsławiony na polu *sprawy narodowej*; przyjechał i były redaktor *Ojczyzny* Giller i Kotkowski z Paryża i profesor szkoły wojskowej w Paryżu Smoliński i przybyło też wielu z austrjackiej interny. Ci panowie zamierzają obdarzyć nas polskim komitetem.

W dniu dzisiejszym o godzinie 2-ej po południu odbyło się ogólne zebranie w szynku Ober-Polingera. Nie będąc jeszcze uorganizowani przez Gillera, emigranci włóczyli się z kąta w kąt i już chcieli się rozchodzić kiedy zjawił się Gnutkiewicz (były krawczyk) i miał jakąś mowę. Szło o to, że Shetman, Rutter, Piasecki, publicznie nazwał niegodziwcami członków tutejszego komitetu bratniej pomocy, na czele którego znajdują się pułkownik (?) Rudzki, Ciszka i Gnutkiewicz. Dla roztrząśnięcia tej ważnej sprawy wezwano emigrację, Gnutkiewicz broniąc swego stanowiska w komitecie, przypomniał wszystkie swe *narodowe* zasługi, mianowicie że miał znajomość i był jednego fachu z znanym zabójcą, ślepem narzędziem Chmielińskiego, krawczykiem Jaroszyńskim (było czem się chwalić!) i t. p.

Lecz o dziwy, na szumną przemowę Gnutkiewicza, odezwało się kilka głosów, że nie mają pretensji do Piaseckiego. Jeżeli publicznie zbezcześcił członków komitetu bratniej pomocy, to miał do tego uzasadnione powody. Czy pułkownik Rudzki nie zajmuje się handlem tandety, oszukując wszystkich i każdego? Czy Ciszka będąc internowany w Austrji, nie obdzierał tam emigracji, zajmując się lichwą i czy mało zabrał broni emigrantom, zastawionych zegarków i kosztowności? Czyż Gnutkiewicz sprzedając niby emigracji na kredyt, papierosy ze swej fabryki, nie bierze za nie dziesięć razy wyższej ceny? Po takich słowach emigranci opuścili Gnutkiewicza, nie dając mu czasu do dalszego bańdurzenia.

O innych emigrantach niema co mówić: jeden ukrywa się przed policją, która go poszukuje na skutek skargi dwóch panien, które bałamucił udając bezżennego polskiego magnata; drugi udaje hrabiego, chcąc złowić jaką posażną pannę; trzeci niby książę, jak powiadają, dzierżawca z płockiego, utrzymuje że rozdał swym rodakom 7 miljonów talarów i t. d.

Niedawno szukałem sobie mieszkania. Na Türken-Strasse, kiedym jedno obejrzał i chciał się umawiać o cenę, gospodyni oświadczyła mi że jeżeli jestem polakiem nie wypuści mi mieszkania, jeżeli z góry nie zapłacę. „Mieszkał u mnie,” mówiła ona, „polak T.; pozostał dłużnym mnie i moim sąsiadom, krawcowi i szewcowi, a potem ulotnił się, nie zapłaciwszy długów, chociaż otrzymał pieniądze z kraju.” Wysłuchawszy takiego zdania o moim rodaku, że smutkiem oddaliłem się myśląc o tem, jak teraz upadło imię polskie za granicą. A wszystkiemu winno nasze przeklęte lenistwo, wstręt do pracy, demoralizacja.

J. S.

Zürich d. 19 grudnia 1865 r.

Okradzenie hrabiego-opiekuna inwalidów.—Śledztwo.—Podejrzenia i adres z tego powodu.—Posiedzenie towarzystwa naukowego.—Ciągnienie loterji.

Hrabia opiekun inwalidów, został przed trzema dniami haniebnie okradzionym. Oprócz szkatułki, w której mieściły się wysokiej ceny kosztowności, jako to: spinka brylantowa do spinania żupana (zabytek podobno po ś. p. królu Stefanie Batorym), pióro brylantowe etc. i trzy tysiące franków gotowizną, złoczyńca zabrał z biórka *dziennik polityczny*, własnoręcznie przez hrabiego od lat 19-u przeszło prowadzony—i wykradł śpiewaczkę drezdeńską, rezydującą na oślej górze od czasu ucieczki żony hrabiego.

Jednocześnie z dokonaniem powyższej kradzieży, znikł bez wieści i śladu, jeden z sekretarzy hrabiego, major wojsk narodowych, Zawadzki.

Z powodu tego wypadku, straszny rwetes panuje na oślej górze. Od trzech dni czynności polityczne w kancelarji opiekuna inwalidów zostały zawieszone, a natomiast prowadzi się nieustannie śledztwo i korespondencja w celu wykrycia złoczyńcy. Z protokularnych zeznań służących hrabiego, okazało się, że major Zawadzki oddawna zostawał w blizkich stosunkach z śpiewaczką; że w czasie nieobecności hrabiego w pałacu, miewał z nią częste i długie sam na sam konferencje; że śpiewaczka często odbierała listy od majora i t. d. Pada więc mocne podejrzenie, że nikt inny, tylko major Zawadzki, stał się przywłaszczycielem skarbów hrabiego. Kamerdyner prusak, który nieraz nadstawiał za swego pana grzbietu, jako podejrzany o ułatwienie ucieczki śpiewaczce i majorowi, został wypędzony—innych służących za niedozór, również hrabia pooddalał.

Hrabia-opiekun ze zmartwienia, wściekłości i żalu, zmienił się do niepoznania. Najbardziej żałuje hrabia spinki po Batorym i utraty rękopismu, który kiedyś miał jego imię unieśmiertelnić. Złośliwi jednak utrzymują, że hrabia dotkliwiej nad wszystko uczuł zniknięcie swej śpiewaczki, która tak w sprawach politycznych jako i w prywatnem życiu, ważną grała rolę na oślej górze.

Dla pocieszenia opiekuna inwalidów po tak dotkliwej stracie, stronnicy jego zamyślają podać mu adres. Zbieraniem podpisów do adresu zajmuje się prezes Ignacy Kamiński.

Dnia 15-go b. m. miało miejsce w czytelni zur Häselei, nadzwyczajne zebranie członków towarzystwa naukowego, na którem zniesiono dotychczasową radę towarzystwa, a w to miejsce utworzono zarząd gospodarczy, złożony z kasjera, sekretarza i bibljotekarza. Obowiązkiem zarządu jest czuwać nad całością i powiększaniem bibljoteki, oraz kasą stowarzyszenia. Urząd stałego prezesa także został zwinięty, a natomiast każdy kolejno, porządkiem alfabetycznym, przewodniczyć będzie na posiedzeniach. Na uchylających się od tego zaszczytu, oraz na nieobecnych w czasie posiedzeń, także na spóźniających się i wychodzących przed zamknięciem protokułu posiedzenia, ustanowiono kary pieniężne od 20-u centymów do pół franka dochodzące.

Tegoż dnia zostały także wylosowane w czytelni, *starożytne arcydzieła sztuki malarstwa, rzeźby i galanterji*, ofiarowane towarzystwu bratniej pomocy przez jenerał-uciekiniera Taczanowskiego. Dwie stare wypalone należycie cygarniczki bursztynowe, trzy portmonetki, szyfonierka i jakiś rzeczywiście arcystary kopersztych, którego pod brudem i kurzem trudno było rozpoznać, wygrali tutejsi szwajcarzy,—reszta wygranych padła na numera nie rozprzedane. Po ciągnieniu, członkowie towarzystwa bratniej pomocy, odnosili szwajcarom w trjumfie wygrane przez nich arcydzieła,—żaden jednak takowych nie przyjął. Tym sposobem arcydzieła sztuki, stały się na nowo własnością towarzystwa. Uwiadomiony o rezultacie loterji jenerał-uciekinier, nakazał urządzić powtórną loterję tych przedmiotów na pokrycie zrządzonego przez zbiegłego księdza Jaszkiewicza deficytu w kasie stowarzyszenia. Tym razem cena biletów została na 5 franków ustanowioną.

Rodacy pragnący nabyciem biletów zasilić kasę towarzystwa bratniej pomocy, zechcą odpowiednią do ilości żądanych biletów kwotę, nadsyłać na ręce Pieniążka, gospodarza czytelni w szynku zur Häselei. Wygrane arcydzieła, będą im natychmiast po ciągnieniu nadsyłane. Q.

Paryż, d. 19 grudnia.

Sprawa Dłuskiego.—Słowo o komisji litewskiej.—Wernicki.—Mierosławski.—*Głos Wolny.*

Przynajmniej raz jaśnie oświeceni i jaśnie wielmożni Czartoryscy, Sapiehowie, Gałęzowscy, Januszewicze, Dłuzcy, Elżanowscy i inni administratorowie grosza publicznego, zasłużoną karę odbierają. Mierosławski, *okradziony dyktator przez rząd narodowy*, odsłania nam ręką swego szefa, kulisy, za któremi „mężowie zasłużeni, wyprobowani patrjoci”—dopuszczali się kradzieży tem haniebniejszych, że okradali w imieniu wielkich idei, ciemny i rozegzaltowany naród.

Myśmy wiedzieli oddawna, lepiej niż kto inny, wszystkie zbrodnie tych zbawców Polski, i jeżeli nas pamięć niezawodzi, to pisaliśmy już na wiosnę bieżącego roku, to co w tej chwili ujawnia Kraczkiewicz. Redakcja mając w komplecie wszystkie numera *Dziennika*, może podać czytelnikom streszczenie sprawozdania przybycia Jabłonowskiego do Paryża, podzielenia się z Czartoryskim, Sapiehą i Abłamowiczem, tak zwanemi sumami litewskiemi, które podług p. Wernickiego, mają być lokowane w jakimś banku. Sumy te przeznaczone na użytek jakoby przyszłego powstania, mają być nienaruszalne, procent zaś od nich ma być użyty na wsparcia i kształcenie młodzieży.

Fałsz to wszystko wierutny, i gdyby nam obywatel Dłuski *vel* Jabłonowski, sto kwitów i tyleż zaświadczeń komisji litewskiej i obrachunkowej złożył, to my w nic nie uwierzymy; jakże tu bowiem uwierzyć tym, co fałszowali kwity i wartość ich krzywoprzysięztwem stwierdzali? Zresztą, jaką mieć może powagę tak zwana komisja litewska (przed komisją obrachunkową, niechciał Jabłonowski likwidować, dla tego, że tłum emigracyjny głośno na ulicach, Gałęzowskiego i innych bogaczów, jak Ordęga, Januszewicz i t. d. skarży o kradzież) złożona z członków, którzy zacząwszy od Glindycza, a skończywszy na Małachowskim i Świętorzeckim, beneficjowali z tych samych sum zmarnowanych na *sekretne, jawne i familijne potrzeby* p. Dłuskiego?

Kłótnia o pieniądz skradziony, podług p. Wernickiego, lokowany na procent, dając nam niektóre wyznania p. Dłuskiego, co do sum użytych przez niego jako pensję dla siebie, jako wsparcie dla swych córek (9,000 fr.) i dla młodzieży ubogiej (każda kompanja kradzieży musiała mieć swych płatnych stronników, rodzaj żyjącej legitymacji z wydanych pieniędzy), nie jest żadną nowością, lecz prostem tylko stwierdze-

niem oskarżeń, jakie emigranci rzucają sobie nawzajem o kradzież i oszustwo.

Przypuśćmy teraz rzecz niepodobną, to jest że sumy litewskie nie zostały rozdzielone między Dłuskiego, Czartoryskiego, Gałęzowskiego i całą setkę drobnych wspólników, lecz lokowane na procent, to jakże jeszcze i w takim razie waleczny pułkownik Dłuski, *pogromca moskali* z pod Karapola, Lencz, Minian i t. d. (Kraczkiewicz twierdzi, że to wszystko kłamstwo, jakże bowiem i kiedy *przykładny dezerter* mógł bitwę wygrać?), mógłby usprawiedliwić swą konduitę: pieniądze komitet litewski daje mu na broń, bandy na nią czekają, a p. Dłuski, lokuje je na procent.

Tak zrobili Dowmuntowicz i Łapiński w Szwecji, tak Januszkiewicz w Dreznie, tak zrobiło sto innych, czemuż miał tak niezrobić i Dłuski? Sekretny rząd, sekretne potrzeby i sekretna rachunkowość, miały uratować wszystko; uratowałyby, gdyby Mierosławski nie został *okradziony* przez rząd narodowy. Oskarżenia jednak Mierosławskiego nieusprawiedliwiają i jego konduity; Mierosławski bowiem i faraonowe wozy, nie są jeszcze dostatecznym dowodem, że pieniądze, jakie posiadał jako *jeneralny organizator*, wydane zostały *na potrzeby li tylko narodowe*.

Tymczasem, kiedy Guttry przez Dłuskiego, a Dłuski przez Wernickiego, dowodzą, iż w sprawozdaniach zaszły pomyłki drukarskie, czy pisarskie; że niektóre wydatki jako sekretne, nie mogą figurować publicznie,—*Głos Wolny* odmawia im gościnności w swych szpaltach, te bowiem przeznaczone są nie dla tłumaczeń tych obywateli, lecz dla dalszych zarzutów Mierosławskiego. Ciekawi jesteśmy, czy też Mierosławski, rozpocząwszy *pro domo suo*, sąd na swych antagonistów, podniesie i roboty ostatniego komitetu reprezentacyjnego, który pokpiwszy sprawę emisarjuszami, zajął się, zawsze *w interesie Polski*, zakupem za fałszywe pieniądze wołów od pobratymczych słowian?

Podług nas, wyjaśnienie tej kwestji, ciekawszem będzie, aniżeli wspomniony proces Dłuskiego!

Fiat lux! My nie żądamy nic lepszego, czemu jednak Mierosławski, z jednej strony będąc szczerym, z drugiej neguje współudział swój w robotach restauracyjnych towarzystwa demokratycznego. Czyżby z obawy francuzkiej policji? ?.

Materjały do Historji polskiego powstania. [1]

Zabójstwo Bobra, Jastrzębskiego i Berczaka.

Znany z rozbojów i rabunków politycznych przestępca, Mateusz Wojcicki, był aresztowany w dobrach Łaziski w powiecie stanisławowskim, pod imieniem Paradzińskiego. Tam dzierżawiwszy rybołówstwo, ukrywał się z żoną i ojcem swoim Andrzejem, który uciekł na dzień przed aresztowaniem.

Mateusz Wojcicki, kolonista wsi i gminy Zegrze, w powiecie pułtuskim, od początku buntu był bardzo czynną osobą pod pozorem włościanina handlującego drzewem. W styczniu 1863 r. był w Warszawie pod pozorem zawarcia kontraktu na dostawę drzewa. Podmówiony przez Biernackiego ([2]) i Janiszewskiego w cukierni na rogu Świętokrzyskiej i Mazowieckiej ulicy, złożył przysięgę na wierność rządowi narodowemu i otrzymał pieniądze na kupno butów dla oddziału buntowników, który pierwszy wyszedł z Warszawy. Zebrani u niego w kolonji Marynin, warszawscy buntownicy przyspasabiali kosy, wozili broń i amunicję. W taki sposób, nad zebranym oddziałem 200 ludzi, po większej części zbiegłych z Warszawy, objął dowództwo emigrant Wolski, który przyjechał z Warszawy wprost do Wojcickiego, i banda ta wyszła w lasy zegrzyńskie, zupełnie gotowa do działania. Mateusz Wojcicki, stawszy się od tego czasu znanym przez swe zbrodnie, ukrył się ze swymi najbliższymi wspólnikami, Walentym Goślickim (leśnikiem wsi Zegrze) i Leonardem Gruszkowskim (kolonistą ze wsi Zegrze), w charakterze partyzanta sprawił w okolicy przestrach przez długi szereg przestępstw i surowe wykonywanie rozkazów naczelnika bandy Jankowskiego, znanego ze swego okrucieństwa.

Następnie Wojcicki, przerażony przez Jankowskiego, który w skutek skarg okolicznych mieszkańców, chciał powiesić jego samego za gwałty i rozboje, i pozbawiony pełnomocnictwa do działania w jego imieniu, powziął zamiar, za radą ojca, zorganizowania bandy w celu dokonywania rozboju i rabunku. W tym celu Wojcicki zebrał około 20 ludzi na wszystko gotowych, dla których przyspasabiał karabiny, amunicję a nawet kolczugi i dla tego, żeby swe działania zachować w tajemnicy, odbierał od okolicznych mieszkańców przysięgę za pomocą swych pomocników Goślickiego, Gruszkowskiego i Dąbrowskiego ([3]).

W początku 1863 r. służył w gminie Arcichowo, u wójta Feliksa Dąbrowskiego, robotnik Adam Bóbr, który widząc ciągłe zjazdy u swego gospodarza, różnych osób podejrzanych, chciał zawiadomić o tem władze. Feliks Dąbrowski dowiedziawszy się o tem zawiedomił Mateusza Wojcickiego, Walentego Goślickiego, Leonarda Gruszkowskiego, Klemensa Pogorzelskiego ([4]) i Stanisława Lipieckiego ([5]) o grożącem im wszystkim niebezpieczeństwie, i zaproponował pozbawić życia wspomnionego robotnika.

W tym celu postanowiono na ogólnem zebraniu posłać Bobra z ekspedycją do któregokolwiek z naczelników wojennych, schwytać go na drodze i powiesić.

W połowie marca 1863 r. Dąbrowski posłał Bobra z ekspedycją do nieznanego z nazwiska naczelnika wojennego. Wspólnicy tego przestępcy, nie wiedząc jaką drogą pójdzie Bóbr, postanowili czekać go w dwóch miejscach. Wojcicki i Goślicki na łące, a reszta w lesie nad drogą. Spostrzekłszy idącego w lesie Bobra, Stanisław Lipiecki zbliżył się do niego z wymysłami, i wyrwawszy mu ekspedycję, oświadczył, że za swe przywiązanie do prawa będzie powieszony. Potem, rozkazawszy Bobrowi pomodlić się do Boga, założył mu postronek na szyję, i przy pomocy Pogorzelskiego i Gruszkowskiego, powiesił tego nieszczęśliwego.

Dnia 21 kwietnia (3 maja), dymisjonowany żołnierz Jakób Jastrzębski po zachodzie słońca, pędził stado z dziewką Marjanną Smolińską do wsi Wola Smolana w gminie Zegrze w powiecie pułtuskim. Przepędzając stado koło lasu, był schwytany przez pięciu buntowników, Gruszkowskiego, Józefa Kłosiewicza, Pawła Taperka i Albrechta, odprowadzony do lasu i skatowany— powieszony.

Zabójstwo to było dokonane z rozkazu Mateusza Wojcickiego, za to że Jastzębski wskazywał wojskom miejsce znajdowania się band.

Żyd z miasta Serocka Mosiek Bernak, podejrzywany o przywiązanie do prawego rządu, w jesieni 1863 roku wieczorem wzięty był z domu kolonisty wsi Marynin w gminie Zegrze, Skórzewskiego, z rozkazu oficera buntowniczej bandy Księżopolskiego ([6]) i prywatnego podleśnego lasów zegrzyńskich, Józefa Radeckiego. Koloniści sąsiedniej wsi Karoliny, Leonard Gruszkowski i Jan Zawadzki, posadziwszy Bernaka na wóz, powieźli go do lasu, do miejsca pobytu bandy Jankowskiego.

W lesie, na drodze, spotkał ich leśnik Adam Przybylski, siadł na podwodę i przeprowadził ich do bandy. Bernak dostawiony do Jankowskiego, był badany przez jego oficerów Księżopolskiego i Radeckiego, i po różnych męczarniach, był odprowadzony w gęstwinę lasu i powieszony przez nieznanych kosynierów.

Mateusz Wojcicki, Walenty Goślicki, Leonard Grüszkowski, Paweł Taperek, Józef Kłosiewicz i Jakób Albrecht oddani zostali pod sąd polowy.

Stanisław Lipiecki i Jan Pietrzak mający udział w tych zbrodniach wywiezieni do Rosji, oddani zostali pod miejscowy sąd polowy, a Jan Zawadzki, Adam Przybylski, Józef Chrzanowski, Aleksander Lipiecki i Tomasz Płoński, po doprowadzeniu do przysięgi wiernopoddańczej zostali uwolnieni.

[1]) Artykuł ten jest wzięty *z Warsz. Dniew.*

[2]) Biernacki, znany warszawski sztyletnik, został stracony.

[3]) Powieszony przez buntowników.

[4]) Także.

[5]) Zesłany.

[6]) Uciekł za granicę.

Kronika.

* (Zgon). Telegram z Wilna donosi o zgonie dnia 4 grudnia, dyrektora tamecznego obserwatorjum astronomicznego, rzeczywistego radcy stanu Sablera, w wieku lat 55. *(Birż. Wied.)*

* Przyjechali do Warszawy: hr. *Łubieński*, biskup djecezji augustowskiej z Sejn; jenerał-major z orszaku J. C. M. *Dehn* z Kozienic; jenerał-major *Saenger* z Włocławka; fligiel-adjutant J. C. M., pułkownik *Annenkow* z Petersburga; gubernator cywilny gubernji płockiej, pułkownik *Medem* z Płocka; gubernator cywilny gubernji radomskiej, pułkownik *Anuczyn* z Radomia; dymisjonowany jenerał-major *Małachowski* z Petersburga;—wyjechali: tajni radcy, hrabia *Tolstoj* i książę *Oboleński* do Petersburga; tajny radca *Andrault* do Łochowa; rzeczywiści radcy stanu *Schwansbach* i *Chegnan* za granicę i *Krzywicki* do Głoskowa; jenerał-majorowie *Korniłowicz* do Grodna, *Kochanow* do Radzymina; członek rady stanu Królestwa *Bagniewski* do Radomia; fligiel-adjutant J. C. M., pułkownik, książę *Światopełk-Mirski* do Petersburga.

* W dniu 23 grudnia 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 2, żeńskiej 1; *Starozakonnych* męzkiej 3, żeńskiej 2, razem 8; zmarli *Chrześcjanie*: Kropiwnicka Antonina lat 54 żona obywatela; Rawski Mikołaj lat 60 szewc; Roszkowski Tomasz lat 45 b. konduktor; Pigielski Wawrzyniec lat 60 stróż; Kurzewski Nepomucen lat 62 wyrobnik; Sowińska Juljanna lat 60 wyrobnica; Ewgraf Małgorzata lat 35 przy mężu; Saling Jan lat 23 żołnierz W. C. R.; Chrabąszcz Piotr lat 46 wyrobnik; Szyszkiewicz Michał rok 1 syn wyrobnika; Schenheitz Marjanna rok jeden córka bednarza; Cybulska Eleonora lat 2 córka sługi; Bagiński Jan miesięcy 11 syn obywatela; Zagradzka Julja dni 5 wychowanka Dzieciątka Jezus; Glinojecka Józefa lat 40 włóczęga. *Starozakonni*: Rozengarten Maurycy lat 45 kupiec; Arynger Hersz lat 20; Papiernik Szaindla lat 4; dziecię płci męsk. nież. urodz.;

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone.* w dniu 23 grudnia roku bież. a mianowicie, pod adresem: Zatorska w Białymstoku, Antoni Linda w Ostrogożsku Woronezskiej Gub.; Onyszkiewicz właściciel Gabryelówki bez oznaczenia stacji pocztowej; Szpiler w Kuźnicy Grodzińskiej Gub.; Reszenko bez oznaczenia dokładnego miejsca; dnia 24 Grudnia Domańska bez oznaczenia miejsca; Karol Bonk w twierdzy Psiebaj na Kaukazie; Abram Szran bez oznaczenia miejsca; S. Bobe w Brześciu Litw.; Michalina Mościcka w Ławsku; w dniu 25 Grudnia, Wołk Gotsara bez oznaczenia wyraźnego miejsca Wolf Lewi ulica Krasińska bez oznaczenia miejsca; Moszek Katznelbogen w Uściługu; Jankel Borensztein bez oznaczenia miejsca; Mordka Ajzenberg w Rażani; Teofila Plater bez oznaczenia miejsca; d. 26 Grudnia r. b. Kratzborz w Czernigowie; Drejloch w Moskwie; Doering w Białymstoku, w Karol Lejnert w Krasnojarsku; Lebisz Grinberg w Gubernji Radomskiej bez oznaczenia miejsca; Niemcewicz w Brześciu Litw.; Salomon Rosenfeld w Kamieńcu Podols.; Jan Marie w Petersburgu; Teodor Afanasiew w Urjupińskiej pocztowej Kantorze na Donie; Jan Smoleński w Kalazinie Twerskiej Gubernji; Bejnisz Krejter w Brześciu Litw. Rabin w Zarembie.

Kalendarz.

W czwartek, 28 grudnia, — śśw. Młodzianków. — Słońce wsch. o godz. 8 min. 12; zach. o godz. 3 min. 52.

W piątek, 29 grudnia, — św. Tomasza Kantuar. — Słońce wsch. o godz. 8 min. 12; zach. o godz. 3 min. 53.

Widowiska.

Warszawa, d. 15 (27) grudnia.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, **Linda di Chamounix**, przez artystów włoskich, abonament N. 12, lit. A. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, Opera **Orfeusz w piekle**. (Zacznie się o godz. 7-ej).— *Wczoraj*, dawano balet **Katarzyna córka bandyty**, było osób 1000;—*w niedzielę*, dawano operę **Il Trovatore (Trubadur)**, przez artystów włoskich, było osób 800.

TEATR ROZMAITOŚCI. —*Dziś*, **Pożar w Klasztorze; Chłopiec okrętowy.** (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Wczoraj*, dawano **Zemsta za mur graniczny. Spotkanie**, było osób 800;—*w niedzielę* dawano **Przebudzenie się Lwa, Pierwej mama**, było osób 800.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu.—**Europa w Warszawie**, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów.— Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy.— Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. rs. 1 od osoby, dzieci płacą połowę.— Otwarta od godz. 11-ej przed południem do godz. 9 wieczorem. — Cena wejścia: od osoby kop. 50, dzieci płacą połowę, to jest kop. 25.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 14 (26) grudnia	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	766 0	763 6
Termometr Reaum.	—1.°3	— 1.°8
Stan nieba	poch.	poch.

Najmniejsze zimno — 2°5 R Największe zimno — 1.3 R.

Z rana d. 15 (27) grudnia — 3°2 R. zimna.

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 2.

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 14 (26) grudnia 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 3/8	1/4	—
„ Hamburg 3 „	27 7/8	—	—
„ Amsterdam 3 „	155 1/2	—	—
„ Paryż 3 „	326	—	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe	—	90 3/4	—
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	—	—
Obligacje „ „	—	—	—
4% Metaliki	—	—	—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
Losy	—	111.1/4	111

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 7582*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci Jana Sulimierskiego właściciela dóbr Pudłowa i Bradkowa oraz Pudłowek i Zorniki w Okręgu Radomskim położonych otworzył się się spadek, do uregulowania którego wyznacza się termin na dzień ośmnastego (trzydziestego) Czerwca 186szóstego roku przed podpisanym Rejentem w jego kancelarji w Kaliszu.

Kalisz, d. 1 (13) Grudnia 1865 r.
Józef Białobrzeski.

(*N. D. 5703*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Zawiadamia iż na dzień 14 (26) Marca 1866 r. wyznaczony został termin do regulacji spadku po: 1. Chilu Tenenbaum współwłaścicielu nieruchomości w Lublinie numerem hypotecznym 244 oznaczonej, 2. Szmulu Josfie Rosenfeld wierzycielu sumy rs. 225 na tejże nieruchomości ubezpieczonej.

Edward Broidowski.

(N. D. *7584*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Augustowskiej Wydziału II.*

Ogłasza się, że z powodu nastałej śmierci:

1) Stefana Ułana współwłaściciela dóbr ziemskich Makowszczyzna w Okr. Kalwaryjskim położonych.

2) Macieja Ignacego 2 ch imion Żylińskiego właściciela dóbr Ziemskich Kodziowce w Okręgu Dąbrowskim położonych.

3) Zofji z Referowskich Kamionowskiej wierzycielki sumy rs. 1,500 z procentami na nieruchomości w mieście Suwałkach Numerem hypotecznym 2 oznaczonej, pod Nr. 47 Działu IV wykazu hypotecznego ubezpieczonej, oraz sumy rs. 90 z procentami na dobrach ziemskich Borowszczyzna A. w Okręgu Kalwaryjskim położonych pod Nr. 10 i w Zlewkach do Nr. 7 lit. *c.* Działu IV wykazu hypotecznego ubezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe do uregulowania którego termin na dzień 18 (30) Czerwca 1866 roku jest oznaczony, strony więc interesowane z prawami swemi w tym terminie do kancelarji podpisanego Rejenta pod prekluzją zgłosić się zechcą.

Suwałki, d. 1 (13) Grudnia 1865 roku.
Władysław Rusowski.

(N. D. *7593*). *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Kraśnickiego.*

Po śmierci: a) Szoela Rabinowicza współwłaściela nieruchomości pod N. p. 1 to jest części domu w m. Kraśniku, oraz b. Zyndla Szejnbeka właściciela sklepu murowanego, połączonego z nieruchomością w m. Kraśniku pod N. p. dawnym 12 sytuowaną, otworzyły sią spadki do uregulowania których termin prekluzyjny na d. 9 (21) Czerwca 1866 r. wyznaczam.

Kraśnik, d. 25 Listop. (7 Grud.) 1865.
Przegaliński.

(*N. D. 5705 Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Wartskiego.*)

Po 1. Feliksie Jaksiew czu właścicielu w 1/8 części nieruchomości w mieście Turku pod Nr. 143 dawniej teraz Nr. 38. 2. Majerze Goldman i Sorze Goldman ostatniego ślubu Bryszowej właścicielach nieruchomości w mieście Warcie pod Nr. 11 dawniej, teraz 7 i 3. Karolu Pejpert właścicielu nieruchomości w mieście Warcie pod Nr. 73 i 74 dawniej teraz 117 i 127, toczy się postępowanie spadkowe, do którego termin na dzień 8 (20) Marca 1866 r. oznaczam.

Warta d. 18 (30) Sierpnia 1865 r.
L. Henrych.

(N. D. *5689*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Sandomierskiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci Michała Dzielskiego, współwłaściciela nieruchomości Nr. 9 w Sandomierzu położonej, otworzył się spadek, do regulacji którego termin na dzień 8 (20) Marca 1866 r. pod prekluzją oznaczam.

Sandomierz d. 8 (20) Września 1865 r.
Władysław Turchetti.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 6390) *Trybunał Cywilny Pierwszej Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II.*

Na skutek zaniesionego przez Adama Gołębiowskiego, pod datą 9 (21) Września r. b. żądania, oraz na mocy prawa o hypotekach z roku 1818 i 1825 Trybunał podaje do wiadomości, że przed Władysławem Rusockim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Augustowskiej Wydziału II w Suwałkach urzędującym, odbędzie się w dniu 13 (25) Stycznia 1866 r o godz. 10 z rana nowa regulacja hypoteki nieruchomości, w mieście Suwałkach przy ulicy Królewskiej, pod Nr. p. dawniej 324 a teraz 325 położonej, z jednej strony z nieruchomością Kowalskiego, z drugiej strony z miedzą Rozenblumów graniczącej; wzywa zatem wszystkich w tem interes mieć mogących, aby w terminie oznaczonym do regulacji z swojemi prawami zgłosili się i takowe w protokóle regulacyjnym objawili, gdyż w przeciwnym razie niezgłaszający się z prawami im służącemi ulegną prekluzji.

Suwałki d. 28 Wrześ. (10 Paźdz.) 1865 r.
Prezes,
Radca Stanu, Nestowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. *7604*). *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w d. 13 (25) Stycznia 1866 r. o godz. 12 w południe w pałacu Komisji Rządowej przy ulicy Rymarskiej w sali jej posiedzeń odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje, na sześcioletnie wydzierżawienie poczynając od d. 20 Marca (1 Kwietnia) 1866 r. placów Skarbowych pod N-mi 2597, 2598, 2599, 2600, 2601, 2602 i 2603 w Warszawie przy ulicy Bugaj położonych, zawierających łokci kwadr. 102,456 od sumy rs. 2,000 rocznie a kto nad tę sumę w opieczętowanej deklaracji najwięcej postąpi, temu dzierżawa placów przyznaną zostanie.

Mający więc wziąść place w dzierżawę, obowiązany przed terminem licytacji, złożyć najprzód w Banku Polskim lub w kasie głównej Królestwa vadium w gotowiźnie, w listach likwidacyjnych, w listach zastawnych, w obligach skarbowych Królestwa lub w innych papierach publicznych na kaucję przez Rząd przyjmowanych w sumie rs. 500, a następnie przed oznaczoną do licytacji godziną złożyć Komisji deklarację pismienną, opieczętowaną z dołączeniem kwitu na złożone vadium i z zamieszczeniem oświadczenia, że place rzeczone pragnie zadzierżawić, tudzież sumę jaką obowiązuje się płacić corocznie Skarbowi za dzierżawę tych placów a w terminie i miejscu do licytacji oznaczonym, stawić się osobiście lub przez osobę upoważnioną.

Deklaracja powinna być napisana na papierze stemplowym ceny kop. 75 i podpisana podług wzoru niżej zamieszczonego, a złożona najpóźniej w dniu oznaczonym na odbycie licytacji przed godziną 12 w południe, podane zaś później lub obejmujące odmienne od postanowionych warunki i zastrzeżenia, albo nieopatrzone kwitem na złożone vadium unieważnionemi będą.

Warunki do licytacji i do kontraktu na dzierżawę pomienionych placów mogą być przejrzane każdodziennie wyjąwszy świąt w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w biurze wydziału dóbr i lasów rządowych od godziny 9-ej z rana do godz. 3 po południu.

Wzór do deklaracji.

Niżej podpisany mając chęć wziąść w dzierżawę na lat sześć, siedm placów Skarbowych pod N-mi 2597, 2598, 2599, 2600, 2601, 2602 i 2603 w Warszawie przy ulicy Bugaj położonych, podług ogłoszenia dnia NN. w pismach publicznych zamieszczonego, zobowiązuję się płacić rocznie za dzierżawę tych placów sumę rs. (wypisać sumę ofiarowaną liczbami i literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom (w warunkach do licytacji podanym, które miałem sobie okazane, one odczytałem i zrozumiałem.

Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium w sumie rs. 500 (wypisać wyrazami) dołączam i to w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie (wypisać miejsce zamieszkania) podpisać wyraźnie imię i nazwisko.

Warszawa, d. 4 (16) Grudnia 1865 r.

Z upoważnienia Dyrektora Głównego,
Dyrektor Wydziału, Dąbrowski.
Dyrektor Kancelarji, Rogalewicz.
Naczelnik Sekcji, Wojzbun.

(N. D. 7578) *Zarząd Pałaców Cesarsko-Królewskich w Królestwie Polskiem.*

Podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że każdodziennie wyjąwszy dni niedzielnych i świątecznych aż do dnia 17 Lutego (1 Marca) 1866 r. odbywać się będzie w Zwierzyńcu pod miastem Skierniewicami, sprzedaż zakreślonej ilości danieli, wyłącznie samic tylko po cenie za sztukę rs. 5. Każdy przeto chęć kupna mający, zgłosić się może do Intendenta Pałacu w Skierniewicach i za złożeniem u tegoż oznaczonej opłaty, otrzyma zwierzynę na miejscu w Zwierzyńcu.

Warszawa d. 9 (21) Grudnia 1865 r.

Głównie Zarządzający Pałacamy,
Generał Lejtenant, Abramowicz.

Pomocnik głównie Zarządzającego,
Naczelnik Biura Zarządu, Kwieciński.

(N. D. 7,589). Prawnie zajęte objekta jako to: komody, kanapy, krzesła, szafy, biórka, warsztaty i maszyna w Warszawie na placu targowym za Żelazną bramą w d. 16 (28) Grudnia r. b. o godz. 10 z rana, na placu tymże w d. 17 (29) t. m. i r. o godz. 10 z rana, na placu pod Lwem przy ulicy Chłodnej w tymże dniu o godz 11 z rana przez publiczną licytację sprzedane będą.

Zawadzki, Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

N. D. 7366)

OD REDAKCJI

Pisma Tygodniowego „OPIEKUN DOMOWY.”

Rok jeden ubiega, jak istnieje *Opiekun Domowy*, jaką on przyniósł korzyść dla domowego ogniska czytelników naszych, nie do nas to oceniać należy. Silnie wierząc, że wszystko co w dobrej myśli poczęte, sumiennie przeprowadzane w wykonaniu, czy prędzej czy później należycie uznane i ocenione zostanie, nie ustajemy w rozpoczętej pracy i dalej Opiekuna Domowego wydawać zamierzamy. Doświadczenie przekonało nas, o tej odwiecznej prawdzie, że trudno wszystkim dogodzić. Pismo nasze, bardziej może jak inne uległo rozstrząsaniu: krytyki jednak tu i owdzie umieszczane, sumienności i pracy usilnej oraz dobrej wiary odmówić nam nie mogły. To dosyć na początek, to nas zachęca do wytrwania. Kierunku raz nadanego zmieniać nie będziemy: rozszerzać i ulepszać Opiekuna Domowego, to nasze zadanie w przyszłości.

W przyszłym roku rozpoczynamy druk powieści Dzierzkowskiego „*Cmentarz wiejski*” Ostatnia to praca jaką dla nas przed zgonem ten znakomity Pisarz dokonał. Cena prenumeracyjna pozostaje ta sama, to jest 20 kopiejek miesięcznie w Warszawie a 75 kwartalnie na prowincji, oprócz koperty pocztowej do jakiej są zobowiązani prenumeratorowie z Cesarstwa, żadnego innego pisma niezapisujący w Pocztamcie Warszawskim. Upraszamy o wcześniejsze zapisywanie się na właściwych stacjach, pocztowych a z Cesarstwa, o nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych pod adresem Redakcji, gdyż od pośpiechu tego, regularność w odbiorze pierwszych zwłaszcza Numerów Pisma naszego zawisło.

(N. D. 7581). W mieście Janowie ordynackim, d. 4 Grudnia r. b. po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, zakończyła pełne trosk życie, Zofja z Zawadzkich Puczkowska, żona Pomocnika Naczelnika P-tu Zamojskiego, pozostawiwszy w nieutulonym żalu męża z dwojgiem małych dzieci.

(N. D. 7600) W gubernji Lubelskiej Powiecie Hrubieszowskim nad rzeką Bugiem są od dnia 24 Czerwca 1866 r. do wydzierżawienia na lat dziewięć pod korzystnemi warunkami dobra Strzyżów z czterema folwarkami, mające gruntów ornych pszennych mórg 1700 łąk nadbrzeżnych mórg 750, pastwisk wspólnych mórg 400, z gorzelnią i aparatem, browarem piwnym, dystylarnią, młocarniami, i innemi narzędziami gospodarskiemi, z inwentarzem lub bez takowego, z dochodami i t. p. Życzący sobie wejść w tę dzierżawę zechce się zgłosić na grunt do właściciela w dobrach Strzyżowie mieszkającego, lub w Warszawie do osoby zamieszkałej w domu Nr. 1313c przy ulicy Ordynackiej, na 2 piętro w lokalu Nr. 4, każdodziennie do godziny 10 rano, gdzie bliższą informacją otrzyma.

(20096)

(N. D. 6412) Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Augustowskiej Wydziału I w Łomży zamieszkały, wzywa wszystkich mogących mieć pretensje do kaucji zapisanej za Juljanem Górskim, byłym Komornikiem przy Trybunale Cywilnym w Łomży, iżby takowe objawili, bądź przez podanie do JW. Prokuratora Królewskiego przy Trybunale tutejszym bądź przez zeznanie wniosku w księdze wieczystej dóbr ziemskich Jargonie Wity lit. D w Okręgu Łomżyńskim po upływie bowiem trzech miesięcy czasu uczynie przez illacją wniosek.

Ażeby Trybunał nakazał wykreślenie kaucji w sumie rs. 900, zapisanej za Juljanem Górskim jako Komornikiem przy Trybunale w Łomży pod Nr. 6 Działu IV wykazu Hypotecznego dóbr ziemskich Targonie Wity lit. D w Okręgu Łomżyńskim, Gubernji Augustowskiej położonych.

Łomża d. 25 Sierp. (6 Wrześ.) 1865 r.
J. Tomaszewski.

(N. D. 7629) Do dzisiejszego Numeru Dziennika, dołącza się dla prenumeratorów na prowincję **Katalog dzieł i nut** wydanych nakładem J. Kaufmana.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego — Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)